

nowiny

Tygodnik społeczno-gospodarczy

Nr 14 (222) Rok III. Rybnik - Wodzisław - Racibórz 4. IV - 11. IV 1961 r. CENA 1 zł

Brawami i kwiatami witało społeczeństwo radzieckich uczestników walk

o wyzwolenie Rybnika



Zdjęcie przedstawia fragment malowniczej siedziby Państwowego Technikum Rolniczego w Ornontowicach, miejscowości, która w styczniu br. została przyłączona do powiatu rybnickiego. Budynek Technikum to były zamek posiadaczy ziemskich. Dziś jest on otwarty dla wszystkich młodych ludzi, którzy pragną zdobyć wykształcenie rolnicze.

Dyrekcja szkoły ogłasza własne wpisy do klasy pierwszej na rok szkolny 1961-62. Przyjacieli mogą być wszyscy, którzy ukończyli 14-16 rok życia, przedłożą podanie, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, opinię kierownika tej szkoły oraz metrykę urodzenia.

Nauka w Technikum trwa 5 lat. Po złożeniu egzaminu maturalnego absolwent otrzymuje świadectwo dojrzałości z tytułem agronoma, co uprawnia do pracy w rolnictwie oraz wstępu na wyższe uczelnie.

Szczegółowych informacji udziela codziennie od godz. 8 do 15 sekretariat Technikum (tel. Orze 58). (kow)

Foto: Alfred Gorczyca

Bardzo uroczystie obchodziła Ziemia Rybnicka szesnałą rocznicę swego wyzwolenia. Już w połowie marca na Rynku w Rybniku została otwarta ciekawa wystawa, obrazująca szesnastoletni dorobek Rybnika i powiatu we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego.

23 marca natomiast rybniczanie powitali dwóch szczególnie drogiego gości: pułownika A. M. Dworcową, uczestnika walk o wyzwolenie Ziemi Rybnickiej, oraz majora

Griczkowa. W dniu przybycia goście spotkali się z załogą kopalni „Rydułtowy”, a następnie dnia z załogami kopalni „Dębieńsko” i „Szczygłowice”. Serdeczne przyjęcie

zgotowała im ponadto młodzież i Rada Pedagogiczna rybnickiego Liceum Ogólnokształcącego. Żeński Pułkownik Dworcową i majora Grickow wzięli również udział w uroczystym otwarciu nowego szpitala przy ulicy Żorskiej w Rybniku.

Gorącymi oklaskami przywitała radzieckich gości publiczność obecna na uroczystej akademii (w dniu 24 marca w Technikum Górniczym). Uczestnicy akademii wystąpili do tow. Koniewa, byłego dowódcy III Frontu Ukraińskiego, (w skład tego frontu wchodziły wojska, które wyzwoliły Rybnik), obecnego marszałka ZSRR - depeszę z wyrazami wdzięczności za oswobodzenie.

Przed akademią przedstawiciele rybnickiego społeczeństwa, partii, organizacji społecznych, rad narodowych i młodzieży złożyli wieniec na

grobach radzieckich i polskich żołnierzy, którzy w walce o wolność Ziemi Rybnickiej utracili życie. (kow)

Znowu 46

mieszkań spółdzielczych

RYBNIK. W ub. czwartek przy ul. Kościuszki w Rybniku oddano nowy dom mieszkalny, wybudowany przez Rybnicką Spółdzielnię Mieszkaniową. Jak nas informuje inż. Grobosz - w budynku tym znajduje się 46 mieszkań różnej wielkości o 123 izbach. W budynku mieści się sklep oraz dziewięć garaży. Nowością zaprowadzoną w tej budowlę są specjalne termy do ogrzewania wody. Komisja odbiorcza uznała, że dom wykonany został „na piątkę”. A więc passa dobrych tradycji wykonawstwa budowlanego Spółdzielni Mieszkaniowej trwa.

Przy okazji warto podkreślić, że jeszcze w br. ta sama spółdzielnia odda do użytku trzy dalsze budynki (298 izb). Zaś w II kwartale przyszłego roku członkowie spółdzielni wprowadzą się do okazałego domu przy ul. Rewolucji Październikowej, gdzie mieścić się będzie także uroczna kawiarnia oraz sklep cukierniczy. (ns)

DZIŚ W NUMERZE:

NA NICH ODDAMY NASZE GŁOSY - str. 3

RYBNICZANIE W III POWSTANIU ŚLĄSKIM

- str. 5

Postulaty wyborców zrealizowano w ciągu kilku dni

Na jednym z ostatnich zebrań przedwyborczych w hucie „Silesia” robotnicy załóżili się na poważnie opóźnione tempo robót przy budowie głównego rurociągu wodnego przy ul. Przemysłowej w Rybniku oraz w dzielnicy Piaski.

Sprawą zajął się osobiście sekretarz KP PZPR - tow. Karwik. Już po kilku dniach przedsiębiorstwo zajmujące się budową wodociągu zameldowało o zakończeniu prac przy montażu głównego przewodu doprowadzającego wodę do Piasków i ul. Przemysłowej. Obecnie Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej podłączać będzie sukcesywnie do tej sieci wszystkie domy oraz bloki mieszkalne.

Podczas spotkania ludności Kleszczowa z kandydatami na radnych do PRN w Rybniku, chłopcy skarżyli się na zły stan nawierzchni drogi prowadzącej do centrum wsi. W wyniku interwencji sekretarza KP - tow. Matulewicz u władz, mieszkańcy Kleszczowa już w ciągu najbliższych dni otrzymają 13 wagonów żużlu, który zużytkują na naprawę drogi. (f)

Niecodzienna corrida

Niecodzienny wypadek miał ostatnio miejsce w Radlinie II. W zagrodzie Jana Porwoła rozbrykała się krowa atakując gospodarza.

W wyniku tego nierównego pojedynku Jan Porwoła, poturbowany przez krowę, doznał silnego stłuczenia głowy. Raunym zaopiekował się lekarz. (H)

Skończyć z elektryczną ciuciubabką

Mieszkańcy Rydułtów

gromią biurokratów z Zakładu Energetycznego

Sprawą nieodpowiedniej działalności rybnickiego Zakładu Energetycznego znamy nie od dziś. Trapi ona mieszkańców powiatu rybnickiego i wodzisławskiego od dawna. Toteż podczas spotkań przedwyborczych dyskusja skupia się wokół spraw związanych z działalnością tego zakładu. Tak było w Pszczynie, Brzezinie, Pogrzebie, Wodzisławiu, Syryni i Bzów. Ostatnio dyskutowali o niej bardzo ostro górnicy kopalni „Rydułtowy”.

W spotkaniu z rydułtowskimi górnikami uczestniczył kandydat na radnego do Woj. RN - tow. Hrynyszczak z KW PZPR oraz kandydat na radnych do Powiatowej Rady Narodowej w

Rybniku: Maria Witosz, Alfred Jończyk, Henryk Polomski, Henryk Marek, Paweł Cofala oraz Jan Janik, a także sekretarz KP PZPR - tow. Florian Matulewicz.

Sądowe echa nocnej kanonady w Kłokocimiu

KATOWICE. Jak już w swoim czasie donosiliśmy - od 9 do 11 września ub. roku mieszkańcy gromady Kłokocimia w pow. rybnickim byli świadkami sensacyjnej wydarzenia, autorem których był 51-letni mieszkaniec tej miejscowości, wdowiec Emanuel Kuczerka.

Kuczerka był właścicielem karabinu z okresu... pierwszej wojny światowej. W rękach nieodpowiedzialnego człowieka taka broń broń mimo wszystko mogłaby być dla otoczenia niebezpieczna. I tak też było w wypadku Kuczerki, który swym „antykiem” strzelał często „dla zabawy”.

W dniach 9 - 11 września ub. roku Kuczerka wykazywał szczególny zapał w „zabawie”, wlatując każdej nocy i stawiając niemal całą wieś na nogi. Wreszcie zdenerwowani mieszkańcy wsi zorganizowali „obławę” na weterana, który ratował się ucieczką do lasu, ostrzelując ścigających. W akcję wkroczyła wreszcie Milicja Obywatelska. Kuczerka został ujęty. Znalezione przy nim dodatkowo osiemdziesiąt naboje.

Niedawno stanął on przed Sądem Wojewódzkim i został skazany na karę sześciu lat więzienia. (ps)

Szansa dla racjonalizatorów

CZERWIONKA - Kop. „Dębieńsko” umie troszczyć się o racjonalizatorów. Wyrazem troski o ludzi, którzy gospodarce narodowej przyniosą milionowe oszczędności, jest ogłoszenie interesującego konkursu na najlepszy pomysł racjonalizatorski roku 1961. Dla zwycięzców konkursu, niezależnie od honorariów za prace, przewidziane są wysokie nagrody. Jest to pierwsza tego rodzaju inicjatywa w Rybnickim Okręgu Węglowym.

Warto dodać, że w ostatnim czasie otwarta została w tej samej kopalni ciekawa wystawa postępu technicznego. Wystawiono tam kilkadziesiąt eksponatów. Wystawa obrazuje duży dorobek techniczny tej jednej z najbardziej zmechanizowanych u nas kopalni. (ps)

Przedstawiciele załogi kopalni mówili o swoich osiągnięciach produkcyjnych, dorobku na odmiennie socjalno-bytowym oraz o wynikach współpracy z radami narodowymi w mieście i w podopiecznych gromadach. Pragnąc przetrwać z pomocą mieszkańcom Rydułtów w upiększeniu miasta, zespół fachowców kopalni opracował bezinteresownie dokumentację techniczną na nowe oświetlenie ulic. Ustawiono już także słupy. Cóż z tego, skoro biurokraci z rybnickiego rejonu Zakładu Energetycznego w ogóle nie odpowiadają na pisma Prezydium MRN i kopalni, w których rydułtowanie domaga się za potwierdzenia dokumentacji oraz wyrażenia zgody na podłączenie do sieci. Skutek jest więc taki, że mimo wysiłków ze strony zakładów pracy oraz społeczeństwa, miasto nadal tonie w ciemnościach. Nie pomagają żadne interwencje w biurach Zakładu Energetycznego mających swą siedzibę w Rybniku. Kierownictwo tej placówki milczy jak zakłate. Mamy jednak nadzieję, że tym razem biurokraci z ZE przebudzą się ze snu zimowego i w najbliższym czasie na ulicach Rydułtów zabłyśnie światło. To samo dotyczy katastrofalnego spadku napięcia w sieci elektrycznej przy ul. Pszowskiej, Krótkiej, Podlesnej i innych. Spadek napięcia jest tak wielki,

że ludność tej dzielnicy nie może w ogóle korzystać z prądu, telewizorów i radia. Można by temu zapobiec w bardzo prosty i tani sposób. Chodzi po prostu o wybudowanie 150-metrowego odcinka linii elektrycznej i podłączenie tej dzielnicy z nowym transformatorem. I sprawa byłaby załatwiona na zawsze. Kierownictwo rybnickiego rejonu Zakładu Energetycznego nie chce wcale słyszeć o słusznych postulatach ludności. Dlaczego? Przecież na jednej z sesji Miejskiej Rady Narodowej kierownik rejonu SE - inż. Starosta uroczyście zobowiązał się zlikwidować wszystkie niedociągnięcia na terenie Rydułtów. Obiecał dostarczyć nowe transformatory do innych dzielnic pod warunkiem wybudowania przez MRN pomieszczeń na te urządzenia. Robotnicy kilku zakładów pracy chcieli pomóc w wybudowaniu tych pomieszczeń. Prace nie mogą jednak ruszyć naprzód, ponieważ Zakład Energetyczny jakoś o tej sprawie zapomniał.

Wydaje się, że czas już najwyższy, aby przestać wodzić za nos mieszkańców Rydułtów - szanowny kierownik Zakładu Energetycznego! Wszystkie zgłoszone przez nich postulaty powinny doczekać się jak najszybszego zrealizowania! (f)

Młodzież garnie się do ZMS

Ostatnio obserwujemy duży napływ kandydatów do Związku Młodzieży Socjalistycznej. W pierwszym kwartale br. przyjęło 500 nowych członków, zaś 93 ZMS-owców wstąpiło w szeregi partii.

Najwięcej przyjęć, bo 71 było w organizacji przy kopalni „Rymer”. Legitymację członkowską wręcono m. in.: Jerzemu Zającowi, Władysławowi Głucowi, Szczepanowi Dworcowi, Antoniemu Szewcowi, Eugeniuszowi Hryniewickiemu, Józefowi Chłokowi i innym.

Do pracy w ZMS garnie się również młodzież kopalni „Chwałowice”, a wśród nich górnicy: Mieczysław Drzewiecki, Stanisław Skrobol, Stanisław Uchyla, Alojzy Mandrela. W kopalni „Jankowice” wśród nazwisk nowo przyjętych członków znajdują się górnicy: Romana Mieszcza, Wilhelma Lassaka, Tadeusza Dąbrowskiego, Bonifacego Paszyra oraz innych.

W pierwszym kwartale br. zorganizowano ponadto w pow. rybnickim nowe grupy działania ZMS. Powstały one w Zorach, w Rejonie Eksploatacji Dróg Publicznych w Rybniku, w PGR oraz w Rybnickich Zakładach Przemysłu Materiałów Budowlanych.

Dzięki temu organizacja ZMS liczy obecnie 4.300 członków. Należy nadmienić, iż ZMS-owcy powiatu rybnickiego biorą czynny udział w pracach przedwyborczych Frontu Jedności Narodu. Aż 400 członków działa w

obwodowych komitetach wyborczych.

W obecnych wyborach z ramienia ZMS do powiatowej RN kandyduje kombajnista kopalni „Jankowice” - JÓZEF TALIK. (R)

Cenna inicjatywa raciborskiego KP PZPR

Ziemia Raciborska należy do najbardziej ruchliwych terenów województwa opolskiego. W samym tylko Raciborzu istnieje obecnie 30 jednostek produkcyjnych, z których 12 wysyła swe wyroby na eksport. Rozbudowano tu nie tylko przemysł ale również obiekty naukowe oraz kulturalne. Mało znany jest fakt, że w Raciborzu istnieje stacja geofizyczna, której pracownicy zanotowali nawet wstrząsy, spowodowane katastrofą w Agadzie oraz notują tąpnięcia w kopalniach węgla CSRS.

Tymczasem o Raciborzu pisze się bardzo mało. Artykuły o stacji geofizycznej ukazywały się w prasie zagranicznej, natomiast prasa wojewódzka ograniczyła się tylko do skromnych notatek. Dlatego też staraniem kierow-

nictwa KP PZPR utworzono w Raciborzu zespół współpracowników prasy i radia. Kierownikiem tego zespołu jest mgr Alojzy Obojny, pozostałymi członkami są działacze kulturalno - społeczni miasta i powiatu.

Na zorganizowanej ostatnio naradzie zespołu, odbytej przy udziale sekretarza propagandy KP tow. Gałgana omówiono plan pracy na najbliższy okres z szczególnym uwzględnieniem kampanii przedwyborczej. Sekretarz ob. Gałgan przyrzekł w imieniu KP członkom zespołu jak najdalej idącą pomoc oraz poparcie. Omówiono również przygotowania do obchodu 16 rocznicy wyzwolenia Raciborza.

Członkowie zespołu zadeklarowali również współpracę z naszym tygodnikiem. (jan)

16-lecie wyzwolenia Ziemi Wodzisławskiej

W niedzielę 26 marca br. obchodzono 16-rocznicę wyzwolenia ziem wodzisławskiej spod okupacji faszystowskiej. Z okazji tej uroczystości w sali ZK „Kolejarz” wiece, na który przybyli m. in. kandydaci na posłów: mgr inż. Aleksey Sieradzki, Gertruda Brańska, Przemysław Gólik.

Wiece poprzedziło złożenie wieńców na cmentarzu poległych żołnierzy Armii Czerwonej.

Po otwarciu wiecu, na którym zebrało się ponad 600 osób przez przewodniczącego Powiatowego Komitetu Frontu Jedności Narodu tow. Ogazy, zabrał głos prze-

wodniczący Prezydium PRN mgr Błaż.

Tow. Błaż nawiązał do walki o wyzwolenie ziem wodzisławskiej, o polskość tej Ziemi. Prowadzonej przez powstańców śląskich z Wodzisławia i powiatu w latach 1917 – 21, następnie zaś przez bojowników o wolność i demokrację.

— Wyzwolenie ziem wodzisławskiej — powiedział tow. Błaż — kosztowało życie około 10 tysięcy żołnierzy Armii Radzieckiej, którzy oddali życie za naszą wolność i spoczywają na masowym cmentarzu w Wodzisławiu oraz Jastrzębiu. Kosztowało ono również setki istnień ludzkich, pomordowanych przez faszystów, najlepszych synów tej ziemi.

Mgr Błaż omówił też 15-letni dorobek wodzisławskiego powiatu, biorąc przykład z najbardziej zacofanej w okresie międzywojennym gromady Mszana, która obecnie posiada dobre drogi o trwałej nawierzchni, powstała w niej 300 domków jednorodzinnych, punkt lekarski, świetlica i biblioteka. Ludność tej gromady posiada obecnie 100 telefonów, 50 motocykli oraz samochodów osobowych.

Po wygłoszeniu referatu o konieczności rozpoczęcia swobodnej wymiany zdań pomiędzy wyborcami, a kandydatami na posłów do Sejmu, Wodzisławianie przedstawili szereg cennych wniosków: potrzebę przystąpienia do budowy Domu Kultury w Wodzisławiu, usprawnienia komunikacji kolejowej, budowania obiektów przeznaczonych na sklepy, uruchomienia drobnej wytwórczości oraz zlikwidowania proporcji istniejących pomiędzy powiatem wodzisławskim, a rybnickim.

Mówiono również o potrzebie większego otoczenia opieką weteranów powstań śląskich oraz bojowników o wolność i demokrację — byłych więźniów faszystowskich obozów koncentracyjnych.

Do zebranych przemówił kandydat na posła — mgr inż. Aleksey Sieradzki, odpowiadając na niektóre pytania wyborców.

Z okazji 16-rocznicy wyzwolenia ziem wodzisławskiej zorganizowano w sali gimnastycznej Liceum Pedagogicznego w Wodzisławiu wystawę 15-letniego dorobku tego powiatu.

Wystawę tę zwiedziło już ponad tysiąc osób. (Jan)

Pionierzy społecznej inicjatywy

Oglądamy nowoczesny budynek Ochotniczej Straży Pożarnej w Pszowie i trudno nam uwierzyć, że wszystko to zrobiono w czynie społecznym i, to w przeciągu jednego tylko roku. W remizie tej znalazło się pomieszczenie na trzy oddzielne garaże, warsztaty naprawcze, łazienka dla strażaków, mieszkanie dla gospodarza i duża świetlica oraz pomieszczenia dla suszenia wężów strażackich.

To wszystko wykonano w ramach Czynu Społecznego z inicjatywy miejscowego komendanta straży pożarnej — kandydata na radnego wodzisławskiej PRN — Zygmunta Brachmańskiego.

Takiej drugiej remizy nie ma dotychczas na terenie powiatu, a nawet województwa.

Gospodarska troska o swoją osadę, chęć i wola polepszenia w niej warunków bytowych — oto piękna cecha, która znanionuje wielu mieszkańców powiatu wodzisławskiego.

Już w okresie, kiedy powiat ten nie posiadał większych perspektyw rozwojowych, związanych z budową nowych kopalń, zrobiło się tu wiele czynów społecznych, z których głośniej przetrwał na pozór możliwości mieszkańców osiedla lub gromady.

Obecnie realizacja czynów społecznych stanowi uzupełnienie planowanych inwestycji centralnych i terenowych.

Wypada tu stwierdzić, że w samym tylko 1960 roku zrealizowa-

Cenne zobowiązanie p.dj. również załoga rybnickiego PZGS-u, która postanowiła z wygospodarowanych funduszy uruchomić na wsiach kilkanaście punktów usługowych, na co przeznaczyła 1 milion złotych.

Nadal napływają też meldunki o podejmowaniu czynów społecznych przez mieszkańców wsi rybnickiej. M. in. mieszkańcy Kleszczowa wybudują remizę strażacką, wartości 60 tysięcy złotych, a mieszkańcy Kuźni Rybnickiej i Gaszowice podjęli czynny społeczny, związane z naprawą dróg lokalnych itp. (Jan)

Świetliczanie lepsi

„Ostatnio zorganizowano w Wodzisławiu konkurs recytatorski dla zespołów świetlicowych i szkolnych. Konkurs zorganizowano w ramach eliminacji powiatowych.

Poziom konkursu był dość mierny. Najbardziej przygotowani okazali się uczestnicy eliminacji ze świetlic szkolnych. Trochę lepszy poziom stwierdzono wśród świetliczan, którzy wyróżniali się poprawą dykcją oraz interpretacją tekstów.

W wyniku eliminacji pierwsze miejsce przyznano Adeli Kawulak z Gorzyc oraz Franciszkowi Palowskiemu ze Skrzyszowa, Annie Machnik i Genowefie Skrzyszowskiej. Na dalszych pozycjach znaleźli się: Maria Herman i Stanisław Folwarczny. (J)

Co warto wiedzieć o taksówkach

W związku z licznymi za pytaniami, wyjaśniamy, że MPGK w Rybniku dysponuje 5-cio ma taksówkami typu „Warszawa” oraz 4-ma bagażówkami — trzy typu „Pikap” i 1 „Żuk”.

Za przejazd taksówką w granicach miasta obowiązują je opłaty tylko za wykonany przejazd. Poza granicami administracyjnymi pokrywa się przejazd z powrotem. Taksówka zabiera do 4 osób. Opłata startowa wynosi 4,50 zł, a za każdy przejechany kilometr 2,70 zł. Za godzinę postoju uiszcza się gotówkę 24 zł.

Nośność bagażówek typu „Pikap” wynosi 650 kg a „Żuka” — 900 kg. W obszarze ciężarówki obowiązują taryfy za 1 km — 10 zł, a za każdy następny 5 zł. Godzina postoju kosztuje 30 zł. Do obszaru ciężarówki zaliczono miasto oraz powiat rybnicki, miasto Wodzisław i powiat i miasta Gliwice i Zabrze. Poza obszarem ciężarówki za każdy kilometr uiszcza się 3 zł, a za każdą godzinę wynajmu 18 zł.

Celem usprawnienia pracy MPGK uprasza się przedsiębiorstwa o zamawianie wozów na 24 godzin przed wyjazdem. (tel. 851).

Dla przedsiębiorstw posiadających wozy na umowie miesięcznej stosuje się opłatę km/godz — 3 zł, za każdy kilometr plus 18 zł, za godzinę wynajmu, bez względu na obszar ciężarówki.

Dla użytkowników indywidualnych podajemy przykładowo, że osobom jadącym w jednym kierunku rozdziela się opłatę za przejazd. Sumę wybitą w takso mierzu rozdziela się pomiędzy obydwu użytkowników. A ten, który jedzie dalej, płaci resztę.

POSTÓJ TAKSÓWEK MPGK MIEŚCI SIĘ NA DWORCU AUTOBUSOWYM I KOLEJOWYM, gdzie czynne są telefony: 660 — w obydwu wypadkach ten sam numer.

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Rybniku jeszcze w tym roku przewiduje dalszą dostawę 5 taksówek i 1 bagażówki. Oprócz tego przedsiębiorstwo otrzyma 11 autobusów, w tym 7 „Ikarusów” produkcji węgierskiej i 4 „Sany” produkcji krajowej.

O tym co jest im najbliższe

Na licznych spotkaniach wyborców z kandydatami na posłów do Sejmu PRN oraz do rad narodowych mieszkańców powiatu wodzisławskiego wypowiadają się za wszechstronnym rozwojem gospodarki narodowej oraz wyższym poziomem życia i kultury swego powiatu.

Równocześnie podejmowane są w dalszym ciągu czyny społeczne, zmierzające do upiększenia miast i osiedli tego powiatu. Zanotowano też zwiększenie wpłat na Społeczny Fundusz Budowy Szkół Tysiąclecia na wsi.

Już w tej chwili kilka miejscowości powiatu wodzisławskiego wywiałowało się prawie całkowicie z tego honorowego obowiązku społecznego.

Spotykając się ze swymi kandydatami do Sejmu i rad narodowych — wodzisławianie wysuwają szersze postulaty, które należałoby zrealizować w pierwszej kolejności.

Najważniejszy, powtarzający się na spotkaniach postulat dotyczy zakończenia elektryfikacji w najdalszych zakątkach powiatu i poprawy mocy prądu, która w dość licznych miejscowościach nie wystarcza nawet na oświetlenie mieszkań, nie mówiąc już o załączeniu radia lub telewizorów. Spadek mocy prądu — oto jedna z największych i najdotkliwszych bolączek.

Postulat ten doczeka się rychłej realizacji, gdyż sprawa ta zainteresowała już kierownictwo wodzisławskiego KP PZPR oraz Prezydium PRN.

Mieszkańcy Wodzisławia i okolic domagali się na spotkaniach przyspieszenia budowy Domu Kultury. „Oczywista” — oni — zapewnienie mgr inż. Sieradzkiego — pismo-mnika tządu dla spraw ROW-u, że budowa DK nastąpi w najbliższym czasie.

Niektóre postulaty wyborców dotyczą naprawy dróg oraz usprawnienia komunikacji.

Wyborcy domagali się też m. in. usprawnienia komunikacji autobusowej PKS, budowy przedszkoli i rozbudowy zakładów usługowych dla ludności. Trudny jest również do zrozumienia fakt opieszałego uruchamiania w Wodzisławiu Biura Zbytu Drewna.

Ostatnią imprezę zorganizują w... więzieniu

Akt oskarżenia sporządzony przez wodzisławską prokuraturę zarzucał Janowi Przybyłemu, zamieszkałemu przy ul. Gliwickiej 16 oraz jego żonie Lidii — wyłudzenie pieniędzy od zakładów produkcyjnych w Chybiu, Pszowie, Góleszowie, Wodzisławiu i Cieszyźnie na rzekome organizowanie imprez przez Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych w Katowicach.

Jak wykazał przewód sądowy — Jan Przybyły wyłudził w ten sposób ponad 5 tysięcy, zaś jego żona Lidia — 2 tysiące.

Mimo wykrętnych tłumaczeń oskarżonych — sąd udowodnił ich winę. Jana Przybyłego skazano na 8 miesięcy więzienia oraz tysiąc złotych grzywny, zaś jego żonę — Lidia na 6 miesięcy oraz 800 złotych grzywny.

380 lat fedrować będą w kopalni „Szczygłowice”

Budowa kopalni „Szczygłowice” ma duże znaczenie dla gospodarki ogólnonarodowej. Bogate zasoby węgla eksploatowane będą przez około 380 lat. Oczy wszystkich są więc zwrócone na teren budowy kopalni.

Dużym osiągnięciem było przedterminowe ukończenie nie budowy budynku nadszymbia. Wykonawcy robót — Przedsiębiorstwo Montażowe Urządzeń Górniczych i Przedsiębiorstwo Budowlane Przemysłu Węglowego z Katowic — dzięki umiejętnej mobilizacji pracowników udostępnił budynek o bardzo dużej kubaturze w przeciągu siedmiu, a nie jak planowano 18 miesięcy. W budynku nadszymbia mieszczą się wszystkie urządzenia dla wydłunku węgla, przeznaczonego dla sortowni lub bezpośrednio do transportu. Dzięki przyspieszeniu robót budynek nadszymbia udostępniono już do montażu urządzeń wewnętrznych.

Uruchomiono już także część kotłowni. Ponadto został ukończony budynek warsztatów i magazynów oraz stołówka dla budowniczych.

Do czerwca br. ukończona zostanie łazienka, lampiarnia oraz kopalniana stacja ratownicza i część sortowni.

W osiedlu awaryjnym, w nowych 4 blokach mieszkalnych górniczy otrzymają 144 mieszkania.

Pierwsze tony węgla kopalnia „Szczygłowice” powinna dać już w lipcu br. (H)

UWAGA UCZNIOWIE

Już wkrótce wyniki
WIELKIEGO KONKURSU
SZKOLNEGO

W lipcu otwarcie szybowiska?

RYBNIK. Wytypowano już definitywnie tereny pod przyszłe szybowisko. Znajduje się ono w okolicy Gotartowic. Obecnie załatwiane są sprawy związane z przejęciem tego obszaru, należącego do RZPW, przez kopalnię „Jankowice”, która będzie w stanie pokryć nieodzwrotne koszty konserwacji terenu. Kop. „Jankowice” będzie pewnego rodzaju „pośrednikiem” gospodarzem szybowiska.

Rybnicki Aeroklub ma zaś z własnych środków wybudować na szybowisku hangar.

Z dobrze poinformowanych źródeł dowiadujemy się, że

otwarcie tego obiektu w Gotartowicach nastąpi najprawdopodobniej jeszcze w lipcu br. (ps)

Sprawy emerytów i inwalidów

RYBNIK. Ostatnio odbyło się zebranie Zjednoczonego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, oddział powiatowy w Rybniku. Na zebranie przybyli: przedstawiciel Woj. Oddz. ZZZR ob. Otto i z-ca przew. MRN w Rybniku — ob. Gutowski.

Z wygłoszonego sprawozdania wynika, że rybnicki Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów skupia blisko 1.600 członków. W ub. r. związek interweniował w 87 sprawach rentowych członków — z czego 81 interwencji dało pozytywne rezultaty. Jednocześnie związek udzielił 85 zapomóg pieniężnych.

W dyskusji poruszano wiele spraw, związanych z dalszą poprawą egzystencji członków związku. M. in. sprawę podniesienia wysokości rent, przydziału ziemniaków, miejsc w ośrodkach czasowych w okresach posezonowych, problem zatrudnienia emerytów itp. Warto podkreślić, iż wodzisławski Spółdzielnia Pracy Usług Różnych, filia w Rybniku przyrzekała związkowi, że może zatrudnić pewną ilość jego członków w przeciągu 100 godzin miesięcznie.

Następnie wybrano nowy zarząd w składzie: Alojzy Plu-

towski (prezes), Wilhelm Gacka (sekretarz), Helena Palorcz (skarbnik) i Marceli Skrzypczyński (z-ca prezesa).

Pożyczki dla indywidualnego budownictwa

7,5 mln przeznaczono w br. na pożyczki dla indywidualnego budownictwa w powiecie rybnickim. Część udzielonego kredytu rozdzielona została zakładom pracy, zaś pozostałe pieniądze wykorzystane zostaną przez Wydział Gospodarki Komunalnej Prez. PRN.

W tym roku wnioskodawcy budujący domki o kubaturze od 85 do 110 m. kw. mogą otrzymać pożyczki w wysokości 50 tys. zł, zaś budujący do 85 m. kw. mogą korzystać z wyższych kredytów, w zależności od ogólnych kosztów budowy.

Wnioski mieszkańców Zor, w związku z odbudową i rozbudową miasta, rozpatrzone zostaną w pierwszej kolejności. (H)



(2)

Porucznik był bardzo serdeczny, niemniej za koniacką ja musiałem zapłacić.

Na akademii listopadową przyjechało do Darmstadtu przeszło 400 żołnierzy i oficerów ze wszystkich kompanii 11 batalionu LS. Przybyli również oficerowie amerykańscy z żonami, z czego szczególnie był rad pułkownik Pawłowski, w tym dniu wyjątkowo energiczny, sprężysty i wyświeżony.

Scenkę przybrano polskimi i amerykańskimi flagami, na czołowym miejscu zawieszono portrety Kościuszki i Pułaskiego. Odegrano hymny polski i amerykański, potem wystąpił porucznik Tartkowiak. Mówił długo i wzniosłe „przy tym — muszę przyznać — bardzo sugestywnie. Żołnierze byli naprawdę wzruszeni. Na wspomnienie ojczyzny niejednemu głowę opuszczał i lzy ociekały, niejednemu kark prostował i szklanymi ze wzruszenia oczami wpatrywał się w mówcę. A wspomnień tych w referacie porucznika było bardzo dużo.

Po moim przemówieniu w języku angielskim zaczęła się część artystyczna, a potem wszystko potoczyło się już normalnie. Ze sali uprzątnięto krzesła, zespół muzyczny przeniósł się na scenę. Drzwi do bufetu otworzono; rozpoczęła się potańcówka. Dla żołnierzy i podoficerów, którzy zaprosili sobie na zabawę dziewczęta z miasta. Natomiast oficerowie polscy i amerykańscy, oczywiście z żonami, przeszli do sali na pierwszym piętrze, gdzie już stoliczki czekały, obficie i smakowicie zastawione.

Gdzieś tak po dziesiątej towarzysze rozległy się śpiewy narodowe, czyli „Góralu, czy ci nie żal”, potem sprowadzono z dołu harmonistę i pułkownik Pawłowski odtańczył najpierw solo krakowiacka, a następnie puścił się dookoła stołów w przysiad, czym wywołał niekłamany zachwyt Amerykanek. A później to już wszyscy naraz gadali i śpiewali, pili, krzyczeli, palali, całowali się i kłócili.

A przy tym „maszerowali na Moskwę”. W pewnej chwili podszedł do naszego stolika jakiś pijany oficer i porwał nam sprzed nosa butelkę koniaku.

— Motek, odcep się od tego koniaku! — krzyknął na niego porucznik Tartkowiak — Motek, oddaj ten koniak!

— Nie mogę, bo nam zabrakło! — oświadczył poważnie pijany. — A poza tym zamknij mordę i bądź Polakiem. Bo czy widzisz, co się tam dzieje? Chwila dziewczyna, można powiedzieć!

W drugim kącie sali kucał nad podłogą kilku pijanych w szoku oficerów polskich i amerykańskich. Ślasi w kolanach kleczeli, a nawet leżeli, krzykliwe przy tym dyskutując i przestawiając leżące na podłodze butelki, szklanki, talerze i salaterki.

— Co wy się tam tak wygłupiacie? — Wygłupiacie?! Ach, baranie, to nie widzisz, co się dzieje?!

Pijany oficer wyprostował się i wskazywał palcem, krzyknął: — Moskwę dzielmy z Amerykańcami na sektory!

Rozplątał się, ucałował nas i odszedł chwyciwszy, ale uważnie. Aby w takiej dziesięciu chwili nie rozbić butelki koniaku. Byłaby to bowiem historyczna strata.

Leż i wspominków przybywało. Oczywiście wspominków o biednej, uśmiechającej się, w której się tak świetnie żyło przed wojną. Jeden pułkownik Pawłowski nie pisał z innymi, nie wliczał utraconych pałaców i dworów, nawet nie „maszerował” na Moskwę. W pewnej chwili posłyszałem, jak wychodząc ze sali z młodą, zgrabną Amerykanką, mówił do niej łamaną, nawet bardzo polamaną angielszczyzną:

— Co... naprawdę Donald? Powiadaj, darling, że tatusiowi jest Donald? Ależ Donek to przecież mój best friend, amioleczku!

Dyskretnie wymknąłam się za nimi. Nie poszli na dół, gdzie odbywała się potańcówka, tylko na drugie piętro. Tutaj było w tej chwili cicho i spokojnie. Słynna metoda „robienia na tatusia” przyniosła pułkownikowi nowy sukces.

W ten sposób nasz kochany Casanova godnie starał się uczyć uroczyste święto narodowe i wzrastające braterstwo polsko-amerykańskie. W każdym razie godniej, niż to czynili inni oficerowie. Bo, kiedy po chwili znowu wróciłem do bankietowej sali, rozpoczęło się właśnie pomiędzy pałaniami i kowbojami tradycyjne, braterskie mordobicie. (c. d. n.)

„Marzana” i „Goik”

Pradawnym zwyczajem, rozpowszechnionym niemal na całej kuli ziemskiej, jest wypędzanie na wiosnę wszelkiego rodzaju zła, panoszącego się bezkarnie przez całą zimę w ludzkich osiedlach. Z niewidzialnym przeciwnikiem trudno jednak walczyć, a pokonanie go staje się wręcz niemożliwe. Dlatego też fantazja ludowa, oparta na magicznym rozumowaniu, abstrakcyjne pojęcie zła przybrała w realne ludzkie kształty — kukłę słomianą, zwaną na naszych terenach „Marzana”.

O niej to, jako zwyczaju u nas w owym czasie powszechnym, wspomina uchwała synodu poznańskiego z 1420 r. w nakazie dla duchowieństwa: „Nie pozwalajcie, aby w niedzielę, którą zowie się Lestare albo Biała Niedziela, odbywał się zabobonny zwyczaj wynoszenia jakowejś postaci, którą śmiercią nazywają i w kałuży topią”.

O zwyczaju tym pisze także Długosz, wspominając, że w niektórych wsiach, za jego pamięci wynoszono bałwana na długiej tyczce zatknętej i w wodzie topiono, w tę właśnie Białą Niedzielę. Kronikarz XVI-wieczny, Joachim Bielski w swojej „Kronice” wspomina również o topieniu bałwana zwanego „Marzana”.

Z biegiem czasu „Marzana” podzieliła los wielu obrzędów, schodząc do roli przeżytku, kultuwanego dzięki tradycji.

Na Śląsku obecnie, w nielicznych tylko miejscowościach zwyczaj ten jest aktualny. W pow. raciborskim „Marzanę” specjalnie uroczysto obchodzą w Sudole, wsi oddalonej o 5 km na południe od Raciborza. Główna zasługa w utrzymaniu i kultuowaniu rodzimych tradycji należy się miejscowemu sołtysowi, a zarazem kierownikowi zespołu świetlicowego, Piotrowi Kozie.

Tak jak przel wiekami, co roku w ową Białą niedzielę (poprzedzającą niedzielę Palmową), po południu, wyrusza barwny pochód marzankowy, poprzedzony krótką przyspiewką:

„Przed tym domem fana
Bo wychodzi Marzana”.

O zających „Marzany” i jej ubiorze informuje pieśń:
„A Marzana krasna
Rada husi pasła
Napasał ich na łonce
W czerwony mazelonce”.

Z dalszych stref pieśni dowiadujemy się jeszcze, że:

„Marzanka żur warzyła
Kolanko se oparzyła”.

Do mieszania żuru, zamiast łyżki, używano różnych przedmiotów jak: „kostur” (dłgi), pokrzywę, czy powór, którymi w tym celu nie posłużyłaby się żadna dobra gospodyni. W pieśni jednak, mającej na celu ośmieszenie już i tak niegroźnej obecnie „Marzany”, wszystko jest możliwe. Mimo, że to tylko kukła słomiana, osadzona na wysokiej tyce i tak śmieszna — „Marzana” wygląda jednak dostojnie w stroju sudolskiej druchny, nie siona wysoko ponad głowami uczestników pochodu.

Nie opisuję dokładnie stroju „Marzany”, ponieważ lepiej to zilustruje zamieszczony jej „portret”. Nadmieniam tylko, że pieśń nie kłamie, „Marzana” rzeczywiście ubrana jest w czerwona

„mazelonkę” (spódnice), włożoną na co najmniej 4 białe, krochmalone, suto marszczone „unteroki” (halki). O „warzeniu” żuru przypominają mały garnuszek, przytwierdzony do jednej ręki Marzany.

Orszak „marzankowy” składa się z kilkunastu dziewcząt w wieku szkolnym, oraz tych, które dopiero niedawno ukończyły szkołę podstawową. Większość z nich ubrana jest w stroje podobne jak „Marzanka”. W rytmie pieśni pochód szybko przemierza wieś, zatrzymując się tylko przed umówionymi domami, aby znowu pieśnią pochwalić, albo nawet zganić postępowanie ich mieszkańców. Za nagane, nierzadko złośliwa, nikt się nie obraża, bo pieśń wiele rzeczy się wybacza.

Po okrażeniu całej wsi, „Marzana” dzieli los średniowiecznych czarownic; zostaje utopiona, albo spalona. W Sudole ją palą, ponieważ nie ma w pobliżu rzeki. Przed spaleniem, którąś z kobiet mówi: „No dziśszki, dościsć się już naszkakaly, naspiwały, a nosisiły, trzeba tom Marzankę spolić, bo to jyny choroba”. Wszyscy naokoło wyrok potwierdzają wołaniem: „spolić Marzankę, spolić, bo Marzanka to choroba”.

„Vox populi” jest decydujący, więc uczestniczki orszaku rozbierają Marzankę. Kosztowny ubiór, oraz maskę z twarzy zabierają, a „sagom” (nagą) kukłę słomianą podpalają.

Gdy już Marzanka, jako uosobienie choroby zostanie spalona, te same „dziśszki” wnoszą do wsi „loutko” (zwane też „goikiem”) — symbol wiosny, radości, ci, witany pieśnią:

„Nasz goik zielony, piyknie ustrojony

A dół go ustrojyl? — sudolskie dziwyeczki

Powiesiły na nym jedwabne sznurowadła.

Nasz goik zielony, piyknie ustrojony”.

Zamiast „jedwabnych sznurowadła”, drzewko świerkowe ubrane jest w różne kolorowe wstążki z bibuły.

Pochód z „goikiem” odbywa się podobnie jak marzankowy, też zatrzymuje się przed określonymi domami, gdzie następują pochwały dla gospodarzy, wyrażone w pieśni, której każda strofka kończy się refrenem: „nasz goik zielony”... itd.

Obecnie „gańba” byłaby starszym uczestniczkom pochodu, by zbierać datki. Jedynie małe dziewczynki, które chodzą z „goikiem” już od wczesnego popołudnia, dostają do koszyczka słodkości, mimo, że słowami śpiewanej pieśni proszą o jajka. Z Marzaną i „goikiem” chodzą dawniej do południa, co wynika ze słów wspomnianej pieśni:

„Wysła gwiazda od Jutryka

Dejcie jajce do koszyka

Bo tyn koszyk jest beze dna

Mo być pełny do polednia”.

W niektórych miejscowościach, gdzie już zwyczaj chodzenia z Marzaną zaginał, nazwa jego przeszła na „goik”, ale zachowały się ciekawe pieśni, w których często Marzana jest synonimem śmierci.

Od 1938 r. do czasu zakończenia wojny, o Marzance i „goiku” nikt nie odważył się nawet wspomnieć, ponieważ obrzędy te, jako wybitnie polskie, były surowo przez władze niemieckie zakazane. Nie zapomniano jednak o nich i po wojnie, i jak dawniej, co roku Sudół wita wiosnę pieśniami „marzankowymi” i „goikowymi”.

mgr ZOFIA LIPIARZ
st. asystent działu etnografii
Muzeum w Raciborzu

Najwięcej było polskich kompanii LS. Pilnowały one amerykańskich obiektów wojskowych oraz ważniejszych placówek administracyjnych we Francji i NRF. Służba w LS nie była ani ciekawa ani dobrze płatna. Stosunki kompaniów nie należały do przyjemnych, oficerowie polscy w Zeilsheim, gdzie mieściło się dowództwo 11-th Labor Service Center, przyjęli mnie wrogo. Była to zgrana klika; tymczasem zjawił się wśród nich ktoś nowy, wprawdzie jeszcze młody, ale przez nich nie wychowany i nie urobiony, ktoś znający stosunki na Zachodzie, posiadający praktykę w Intelligence Service i co najgorsze, przywieziony do obozu przez Amerykanów. Podejrzewali, że byłem więc po prostu agentem CIC, amerykańskiego kontrwywiadu.

Początkowo otoczono mnie milczeniem i niechętnymi spojrzeciami. Później nastąpił atak.

I cóż, drogi przyjacielu? Wreszcie jesteś wśród rodaków! Pomóżemy ci, pomożemy, możesz nam zaufać, jak braciom... myślimy wszyscy na wygnaniu... bracia na tularce... serce przed sercem otwarte... ta ojczyzna umęczona... ale przyjdzie dzień...

Kapitan Baranowski, przedwojenny oficer zawodowy, opasły, ociężały, o twardszym doświadczeniu małym i ciemnym, mówił długo i uroczysto. Słuchałem go uważnie. Takie „mowy” znałem jeszcze z czasu pobytu w Anglii. Ale było to dawno, zaraz po wojnie. Dziwiłem się, że jeszcze teraz używał takich słów. Po chwili do rozmowy wtrącił się porucznik Tartkowiak, przewoźny inspektor browarnictwa, chłop średniego wzrostu z charakterystycznym brzuskiem.

— Panie kapitanie, melduję posłuszenie, przejdźmy do innego pokoju, bo tu przeszkadzają kołegom.

— A słusznie! — ucieszył się kapitan Baranowski i otoczywszy mnie po ojcowski ramieniem, wyprowadził na korytarz.

Przeszliśmy do sąsiedniego pokoju, a właściwie klasy, gdyż dowództwo LS w Zeilsheim mieściło się w dawnej szkole.

— Przyjechaliście, kolego, musicie się jakoś urządzić — zaczął energicznie i rzeczowo porucznik Tartkowiak. Potem zaczął mnie dokładnie wypytywać o pracę w Intelligence Service.

Odpowiedzi moje były jednak niezbyt dokładne, skutkiem czego kapitan Baranowski zaczął niecierpliwie sapać i masować sobie brzuch, a porucznik Tartkowiak coraz wyraźniej bladł z

irytacji. Wreszcie uderzyli w dwójkę. Zaatakowali chytymi, podstępami, to schlebiali, to grozili, to znowu obiecywali złote góry. A wszystko zmierzało do tego, aby mnie przekonać, że tylko oni się tu liczą, że bez ich pomocy zgine, zmarnieję, że wykończę się wcześniej czy później, o ile się z nimi nie zwiążę.

Jakoś nie mogłem w to uwierzyć. Widząc, jak podskakują dookoła mnie, jak wykrzykują mi nad uszami, jak potraszają niepotrzebnie rękami, jak się pocą, ślinia i jakają, chciało mi się śmiać. I zastanawiałem się, kogo mi w tej chwili przypominają? Na pewno jakieś zwierzęta, ale jakie?

Niepotrzebnie się nad tym trudziłem. Oficerów w polskich kompaniach wartowniczych już od dawna nazywano pawianami. Za ich krzykliwość i złośliwość wobec podwładnych. Wielokrotnie się z nimi w życiu zetknąłem, lecz zawsze musiałem stwierdzić, że nazwa była bardzo trafna.

Pułkownik St. Pawłowski, dowódca batalionu LS w Zeilsheim przyjął mnie serdecznie, można powiedzieć prawie po ojcowski. Pierwsze pytanie, jakie mi zadał, było przy tym jednak dość nieoczekiwane.

— A cóż tam, bracie, porabia w Londynie mój serdeczny przyjaciel Wiolec Bąkiewicz?!

Melduję, panie pułkowniku, że niestety pana pułkownika Bąkiewicza w Londynie nie znam.

— Nie znałeś? — zmartwił się Pawłowski. — A to żaluj, bracie. Ale może znałeś naszego pocztowego Micia... No, tego kapitana, jakże mu tam? To także mój serdeczny przyjaciel.

Pułkownika Bąkiewicza, szefa wywiadu w sztabie Andersa, rzeczywiście nie znam, nawet go nigdy nie widziałem. Natomiast kapitana, którego nazwisko sobie wreszcie mój szef przypomniał, a który również pracował w emigracyjnej „dwójce”, znam dość dobrze jeszcze z czasów pracy w Intelligence Service.

— Z panem kapitanem, melduję posłuszenie, zetknąłem się tylko raz w życiu i to przypadkowo.

— Przypadkowo, powiadasz, ha?! Więc cóż tam porabia mój serdeczny przyjaciel Miccio?

— Melduję, panie pułkowniku...

Pułkownik przerwał mi niecierpliwym machnięciem ręki.

— A ty mi tak stałe nie melduj, bracie, tylko gadał wszystko, co wiesz!

Wszystkiego nie powiedziałem. ani o oficerach emigracyjnej „dwójki”, ani o swojej służbie u Anglików, chociaż to również bardzo interesowało mojego rozmówcę. A muszę przyznać, że wypytawał mnie bardzo fachowo. I na prawdę dobrze orientował się w londyńskim świecie emigracyjnym. Czy jednak wszyscy z tego świata, nie wyłączając samego Andersa, byli jego serdecznymi przyjaciółmi, tego nigdy nie sprawdzałem.

— A teraz ty mnie powiedz, bracie, ale tak szczerze, jak ojcu rodzonemu, po co ty do nas przyszedł, ha?!

— Melduję, panie pułkowniku...

— A ja ciebie przecież już prosił, ty mnie nic nie melduj! — zirytował się pułkownik. — Ty mnie tylko gadaj, jak ojcu!

Skloniłem z szacunkiem głowę i szczerze powiedziałem, że chcę się zaciągnąć do Lodge Act, ale ponieważ to trochę potrwa, więc tymczasem muszę poczekać w kompaniach wartowniczych.

Nie przekonało to pułkownika; podejrzewał, że jestem amerykańską wtyczką w polskich kompaniach LS. Mimo to przyznał mi stopień podporucznika i przydzielił wygodną funkcję tłumacza w pobliskiej jednostce w Höchst, miasteczku będącym przedmieściem Frankfurtu. Pod koniec rozmowy nieoczekiwanie zainteresował się moim ojcem.

— A ja jego, znaczy się twojego ojca, bracie, znałem! On był taki wysoki, bardzo wysoki!

„Bilet” na kolonie za... 4 mln. zł

RYBNIK. Mimo, że do zakończenia roku szkolnego jeszcze po nad dwa miesiące — dziesiąta szkolna już dziś cieszy się atrakcją kolonii letnich. Do rośli zaś czynią już gorączkowe przygotowania do tej akcji, pragnąc, aby tegoroczne kolonie letnie miały dla dzieci dużo uroku. Przygotowania w RZPW i wchodzące w jego skład kopalnie. Już teraz trwa rekrutacja wychowawców. Na kolonie w br. kopalnie rybnicko — wodzisławskiej przewidziano cztery miliony złotych.

Do jakich miejscowości wyjadą dzieci górników? Dzieci kopalni „Rydułtowy” do Dusznik, „Anny” i „Rymera” — Świerdowa, „Ignacego” — Jaworza Dolnego, „Marcela” — Gorczyzna, „Chwałowic” — Strzelec Opolski, „Jankowic” i „Dębieńska” — Gdańska i „I Maja” do Kamieńca. (ps)



W Klubie Literackim „Świt” „CHOPIN W POEZJI I MUZYCE” w wykonaniu znakomych artystów: Anieli Włodarskiej (recytacje) i Józefa Stompla (fortepian) — laureata VI Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. Dokładniejsze informacje w najbliższym numerze: (kow)

500 młodych rybniczank i rybniczank uczęszcza do szkół średnich na terenie miasta. Do szkół podstawowych — 4.300 dzieci.

— Czy ja wiem? Raczej średniego wzrostu — odpowiedziałem.

— Przy innych wydawał się wysoki — oświadczył stanowczo pułkownik. — A pamiętam również, że to był taki jasny blondynek!

— Przypominam sobie, że rudą.

— To źle sobie przypominasz, a w każdym razie, gdy ja go znałem, to był blondynek! A jak jemu było na imię? Zaczekaj, nie mów, sam sobie przypominę. Jemu tak było jakoś... Aaaa...

— Alfred? — podpowiedziałem.

— Alfred! — krzyknął uradowany. — Masz rację, bracie. I cóż teraz porabia mój kochany przyjaciel Fredziu?

— Nie żyje...

— A rzeczywiście, styśzałem. Ale on zawsze był warty. Nie to, co my, stara polska szlachta. Więc zmarło się mojemu kochanemu przyjacielowi Fredziowi. Ha, bracie, nieszcześnie. Ale znajdziesz we mnie drugiego ojca, bracie, zapewniam!

W kilka tygodni po tej rozmowie dowiedziałem się, że pułkownik nie nazywa się właściwie Pawłowski, tylko Orseti, że bynajmniej nie jest starym polskim szlachcicem, lecz pochodzi z Grunzli, że nigdy nie był przedwojennym polskim pułkownikiem — jak to zwykło podawać — lecz porucznikiem rezerwy. I że sposób robienia swoich rozmówców „na tatusia” stosował nie tylko wobec takich, jak ja, ale przede wszystkim wobec kobiet, które mu wpadły w oko. A chociaż miał już wtedy naprawdę 68 lat, udawało mu się w ten sposób zdobywać u tych kobiet nie tylko sympatię. „Oto nasz Casanova” — mawiano o nim. I mawiano szczerze.

Dowiedziałem się wielu rewelacji o pułkowniku, on dowiedział się tylko jednej: że moje ojcu nigdy nie było na imię Alfred, że nie był rudym ani blondynem i że przede wszystkim do dziś szczęśliwie żyje. To jednak wystarczyło, aby mnie przeniesiono z Höchst do Darmstadtu. Byłem wściekły za to przeniesienie, potraktowałem je jako zemstę wszechwładnego pułkownika, z którego ośmieliłem się zadzwonić.

W Darmstadt dowódca polskiej jednostki LS był kapitan Baranowski, jego zastępcą porucznik Tartkowiak, a więc mój pierwszy „mili” rozmówcy po moim pierwszym zameldowaniu się w kompaniach wartowniczych. Tutaj nie przyjęli mnie już jednak ani „patriotycznym kazaniem” ani pogrozkami. Dali mi jedynie delikatnie do zrozumienia, że w ciągu ich władzy obowiązują pewien reżim, którego należy sumiennie przestrzegać.

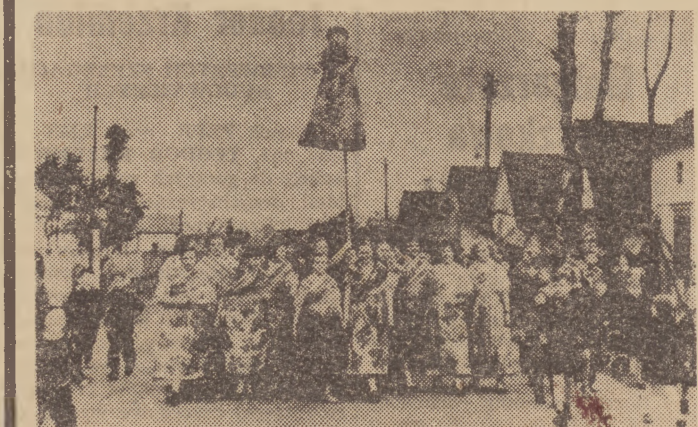
A więc wszelkie sprawy służbowe i niesłużbowe wolno omawiać z nimi tylko w kasynie. Podczas tych spotkań należy się pokłapać i to obficie, używając w tym celu koniaku. Płacić należy ochotczy i bez wymigiwania się, gdyż w ten sposób można swoim szefom najprościej okazać przywiązanie, szacunek i lojalność. W poniedziałki, środy i piątki kapitan „urzędował” w kasynie, a porucznik odpoczął w kancelarii. W pozostałe dni działo się odwrotnie. W niedziele i święta odbywał dowódca „pracował” wyłącznie w kasynie.

Na początku listopada wezwał mnie porucznik Tartkowiak. Oczywiście do kasyna.

— Ja dziś stawiam! — oświadczył. Poważnie mnie to zaniepokoiło.

Po tych słowach porucznik wyciągnął z kieszeni napisany przez siebie referat na akademię z okazji 11-go Listopada.

— Przetłumaczcie mi to, kolego, bo na uroczystość zaprosimy oczywiście Amerykanów i trzeba jakoś wobec nich, hm, tego... Fräulein Hilde, zwić koniacki! A jak przetłumaczycie, kolego, to potem wygłosicie ten referat na akademii po angielsku. Hilda, psia krewno, nochmals zwić! Zgoda, kolego?



Barwnie ubrane dziewczęta w strojach ludowych maszerują z „Marzaną” przez wieś



Ubranie kukły — „Marzany”. Foto: Andrzej Adam Salamon

Z lemią Rybnicką, czyli o-benry p-wiat rybnicki i wodzisławski, odegrała niezmierzona doniosłą rolę w wydarzeniach lat 1919 — 1921, które miały zadecydować o prawnopanstwowej przynależności Ziemi Śląskiej.

W świetle urzędowej statystyki niemieckiej¹⁾ Rybnickie należało do najbardziej polskich powiatów na Górnym Śląsku. Według przeprowadzonego w dniu 1. XII. 1910 r. spisu ludności w rejonie tym mieszkało 83% ludności polskiej. W siedmiu gminach rybnickich nie było Niemców w ogóle, w 19 miejscowościach ludność niemiecka była w ogromnej mniejszości wahała się w granicach od 0, do 10%; w 127 gminach wiejskich nie było ani jednej miejscowości, w której by było ponad 35% Niemców a jedynie w pięciu gminach procent tej ludności wahał się od 21 do 35. Z rocznego sprawozdania rybnickiego inspektora szkolnego, Buchmanna, wynika, że w 1910 r. liczba niemieckich dzieci w szkołach podstawowych dochodziła tylko do 9,4% a spis dzieci szkolnych, przeprowadzony w następnym roku, wykazał, iż na 100 rybnickich dzieci w wieku szkolnym przypadało 91 dzieci narodowości polskiej.²⁾

Gdy na skutek wybuchu zwycięskiej Wielkiej Rewolucji Październikowej i klęsk militarnych państw centralnych zaczęły kształtować się zryby państwowości polskiej, Ziemia Rybnicka stała się terenem, na którym zaczęły się rodzić pierwsze formy ruchu zbrojnego, zmierzającego do przyłączenia Górnego Śląska do Macierzy. Jeden z głównych współorganizatorów Polskiej Organizacji Wojskowej na terenie powiatu raciborskiego stwierdza, że „na Śląsku od szeregu miesięcy myśl o przygotowaniu zbrojnego powstania kielkowała a pojedyncze osoby, zwłaszcza w powiatach rybnickim i bytomskim, już we wrześniu 1918 r. gromadziły koło siebie ludzi i broń”. „Współtwórcą POW rybnickiej, Ludwik Piechoczek, twierdzi, iż już w ostatnich mie-

siach 1918 r. tajne zebrania o charakterze wojskowym odbywały się w Rybniku w mieszkaniu dra Mariana Różańskiego, w starym zamku w Zebrzydowicach Rybnickich i w Rydułtowach u syna „Drzymały Śląskiej” — Wilhelma Chróścza. Tamto grupy Polaków składały przysięgę, iż „nie spoczna, póki ziemie śląskie zbrojną ręką nie oderwają od Prus i przyłączą do Polski”.³⁾ Rzeczą bardzo znaną jest również fakt, iż gen. Karol Hoefer, pisząc o począt-

kiem klasy robotniczej na całym Górnym Śląsku, ukonstytuował się w Piotrowicach Cieszyńskich nowy sztab powiatowy, w skład którego weszli głównie powiaty z powiatu rybnickiego na czele z Maksymilianem Iksalem z Turzy Wodzisławskiej i Franciszkiem Marszolkim z Bierutów (obecnie miasto Radlin). Nowe dowództwo wydało rozkaz do wybuchu powstania pod hasłem „Gwiazda” w nocy z dnia 16 na 17 sierpnia 1919 r.⁴⁾

Nie miejsce po temu, by w sposób szczegółowy przedstawić przebieg tego pierwszego zbrojnego zrywu powiatowego w powiecie rybnickim. Dość, iż stwierdzimy, że powstanie ogarnęło w pierwszym rzędzie Ziemię Rybnicką. W wyniku walk z Grenzschutzem w Gólkowicach — Skrzeńsku a potem w pobliżu stacji kolejowej w Godowie zostało opanowane przez powstańców całe pogranicze począwszy od Moszczenia a skończywszy na Gorzycach i Olszu. Do krakowa starcia doszło w Pszowie, Gotarłowicach i w rejonie Rybnika — Zebrzydowice Rybnickich.⁵⁾

Wspaniałym sukcesem powiatu rybnickiego zakończył się nowy zbrojny zryw — II powstanie, które było samoobroną przeciwko działającym pod okiem Komisji Międzysojuszniczej i Plebisytowej bojówk niemieckich wspieranych przez Sicherheitspolizei. Działania zbrojne zaczęły się w nocy z 17 na 18 sierpnia 1920 roku. Do akcji ruszyli I i II Pułk Strzelców Rybnickich. Szesć batalionów powstańczych, podzielonych na 24 kompanie, uderzyło na nieprzyjaciela który stawiał zaciety opór pod Starym Dębskim i Przesedzą. W ciągu dnia okrąg żorski, czerwinkowski, rybnicki, wodzisławski i rydułtowski był wolny.

Następują potem miesiące natężonej propagandy przedplebisytowej, w której strona niemiecka nie przebiegła w środach. Ta wielka „wojna” narodowa rozstrzygnięta się w dniu 20 marca 1921 roku. Lud powiatu rybnickiego za pomocą kartki plebisytowej w swej olbrzymiej większości wyraził swoje „credo” narodowe — polskie. Na 70.198 ważnie oddanych kartek plebisytowych 51.326 miało nadruk „Polska — Polen”, co stanowi 73,1%; zwycięstwo polskie w Rybnickim stanie się tym wyraziste, jeśli się wazy, że na 140 gmin za Polską głosowało 88,6%.⁶⁾ Nie trzeba przy tym zapominać, że nacisk na głosujących był olbrzymi tak ze strony niemieckiej administracji przemysłowej, właścicieli obszarów dworskich, terenowych władz niemieckich, jak i w olbrzymiej większości kleru rybnickiego, zarówno katolickiego i protestanckiego.

Przypisy

1) Gemeindelexikon. Auf Grund der Ergebnisse der Volkszählung von 1. Dezember 1910 und an der amtliche Quellen... Heft VI — Regierungsbereich Oppeln, Berlin 1912.

2) Katolik, nr 111 z 1911 r. (ciąg dalszy w następnym numerze)

3) Katolik, nr 111 z 1911 r.

4) Katolik, nr 111 z 1911 r.

5) Katolik, nr 111 z 1911 r.

6) Katolik, nr 111 z 1911 r.

Moje największe przeżycie

Trzy doby w kadzi po winie „Chianti”

Lipiec 1943 rok. Jako żołnierz niemieckiej armii stacjonowałem w mieście Alessandria w północnych Włoszech. W zajmowanych przez nas koszarach, które nosiły imię Mussoliniego, zatrudnionych było kilkudziesięciu Włochów — niewolników Wojska niemieckiego zagarniętych w okresie kapitulacji wojsk marszałka Badoglio. Widując się z nimi prawie codziennie, zaprzyjaźniłem się z kilkoma z nich, między innymi z Aldo, Midio, Francesco, Piero oraz Romano. Chętnie obcowaliśmy z sobą. Ja z nimi tymbardziej, że mimo munduru, który nosiłem, nigdy nie czułem się Niemcem. Nie rzadko przynosiłem im papiery, oni natomiast dawali mi lekcje włoskiego, gdyż zawsze marzyłem o poznaniu tego języka. Nieszcześnie chciało, że pewnego wieczora, w czasie trwania jednej z naszych rozmów, zostałem nakruty przez szefa kompanii. Ma się rozumieć, iż zrobiono z tego powodu ogromny szum. Zaczęło mnie podejrzewać także o nieco innej natury kontakty z Włochami, wobec czego zmuszony byłem stanąć do raportu karnego. Dowódca pułku, przed którym stawałem oświadczył mi, że za utrzymywanie stosunków z wrogiem postawi mnie przed sąd wojenny. „Tymczasem odprowadzić do aresztu” — polecił jednemu z podwładnych.

Następne dwa dni i dwie noce były dla mnie istnym koszmarem. Oczywiście spędziłem je w areszcie, gdzie bez chwili przerwy zastanawiałem się nad sytuacją, w jakiej się znalazłem. Rezultatem tych rozważań było postanowienie ucieczki, która w zupełności mi się udała. Ale wydostanie się poza parkan opasujący koszarę nie było równoznaczne z definityw-

nym rozwiązaniem problemu. Na chybił trafił wszedłem na podwórze niezbyt odległe od koszar restauracji (restauracji) i nie namyślając się długo dałem nura do ogromnej kadzi po winie „Chianti”. Następnego dnia rano zostałem odkryty przez służbę właściciela obejścia. W kilkanaście minut później doszło do rozmowy między nim i mną, w czasie której trwania nie omieszkalem powołać się na znajomość z Aldo i jego przyjaciółmi, z którymi dzięki usługom gospodarza wszedłem ponownie w kontakt. W nocy, czwartego dnia po niej ucieczce z aresztu, Aldo, jego 16 kolegów i ja rozpoczęliśmy wspólną ucieczkę. Zaopatrzeni przez Włochów w zorganizowane dowody osobiste, ja zostałem niemową, jeszcze tej samej nocy dotarliśmy do odległego o kilka kilometrów przystanku kolejowego. Wczesnym rankiem przesiadaliśmy się w mieście Bologna do pociągu Bologna — Florencia. I na tym właśnie odcinku przeżyłem chwile, których nigdy nie zapomnę. Otóż najniebezpieczniejszą dla nas wszystkich, pociąg nagle zatrzymał się w szarym polu. Wyjrzawszy przez okno zobaczyłem rozstawione wzdłuż nasympu kolejowego patrole SS. Nie upłynęło 10 minut i żołnierze zjawili się w przedziale, w którym znajdowaliśmy się między innymi Aldo i ja. Mimo potwornego strachu, jaki mnie ogarnął, dobrze wywiązałem się z roli głuchoniemego i wszyscy skończyli się szczęśliwie. W kilka tygodni później byłem już wśród włoskich partyzantów. Tam też podziękowałem w myśl dowódcy pułku za to, że kazał mnie aresztować i groził sądem polowym, gdyż w ten sposób przyspieszył moją decyzję ucieczki.

Nazwisko znane redakcji.

Z sali koncertowej

„U brzegu wielkiej wody”

Filharmonia ROW postarała się o niespodziankę, której nie spodziewali się nawet najdalej idący w marzeniach, jeśli chodzi o rozwój tej placówki, bialiśmy sal koncertowych. Przekonał się o tym, słuchając orkiestry, która wystąpiła w sali Technikum Górniczego ze swym drugim programem. Złożyły się na utworzy: Moniuszki, Musorgskiego, Rym-skiej — Korsakowa, Woźniaka, Runda, Suka, Czajkowskiego, Gounoda, Schumann, Mahra, Ponce i Chaczaturiana. Program, zgodnie z założeniami postawionymi przez kier. art. na pierwszy okres działalności Filharmonii — utrzymany był w popularnym „klimacie”.

Wielką niespodzianką wieczoru był zaś nie repertuar,

sam dyrygował. Publiczność nie zawiodła się i długotrwała owa owa nagrodziła wykonawców utworu, który ma w sobie coś z ognia listowskich „Preludów”.

Jeśli chodzi o solistów najbardziej podbił widownię bas Opery Śląskiej Jan Łukowski. Wykonał on arie Skołuby ze „Strasznego Dworu”, arie Gremina z „Eugeniusza Oniegina” i rondo Mefista z „Fausta”. Łukowski był wspaniały. Nie też dziwnego, że sala zmusiała go do bisu. Oprócz tego śpiewała, jako solistka wystąpiła: solistka Filharmonii Śląskiej Emilia Szewczyk (trąbka!) i Antoni Dudek (akordeon). Występ tych solistów był oryginalnym novum w rybnickiej sali koncertowej i spotkał się z uznaniem.

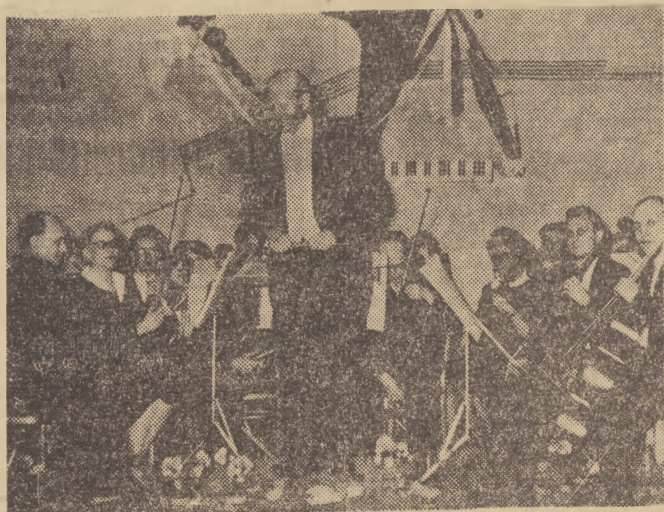


Foto: St. Szymański

lecz sama orkiestra, która od swego koncertu premierowego uczyniła milowy krok naprzód. Jej czystość brzmienia, siła w partach ognistych i subtelność we frazach lirycznych — były wielkiej klasy. Dyrygent prowadził orkiestrę pewnie, w sposób zupełnie opanowany z artystyczną świadomością i rytyną „przelewał” do serc i wyo-braźni słuchaczy piękno, wzruszenie. Komplet publiczności na sali nagrodził dobrą grę orkiestry huraganowymi oklaskami. Nie obeszło się oczywiście bez bisów. Jeden ze wzruszonych słuchaczy opuszczając widownię, rzekł do towarzysza: „Ta orkiestra dotarła do brzegu wielkiej wody...”. Powiedzmy inaczej: stanęła u progu dojrzałości.

Z dużym zainteresowaniem przyjęto też wykonanie trudnej „Uwertury Śląskiej” Zdenka Karola Runda (kompozytor

niem. Szczególnie ambitna była próba molto vivace z koncertu na akordeon C. Mahra z towarzyszeniem orkiestry w opracowaniu A. Szafranka. Ten punkt programu dowiódł, że Filharmonia ROW nie lęka się nowości i trudnych pociągnięć repertuarowych. Przez śmiały eksperyment dostarczyła nam orkiestra głębokich wzruszeń. Dyrygent zaś ukazał szerokie możliwości rybnickiej orkiestry symfonicznej.

Czekamy na następny koncert.

St. P.

Post scriptum: Kierownictwu Filharmonii należy się dodatkowa owa owa nagrodziła wykonawców utworu, który ma w sobie coś z ognia listowskich „Preludów”.

A. Bielajew

(13)

„Zbrodnia prof. Kerna”

Przekład: MARIAN NIEWIAROWSKI

ROZDZIA SIEDMNASTY SZPITAL RAVINEAUX

Schaub, młody, liczący sobie dwadzieścia trzy lata rumianolicy blondyn, z figurą atlety, przyjął propozycję spiskowców z zachwytem. Nie wzięli go oni na razie we wszystkie szczegóły, ale wyznali, że może im okazać ogromną pomoc. Weszło kiwnął głową, nie spytawszy nawet Lareta, czy w całej tej historii nie ma czegoś podejrzanego. Wierzył w uczciwość Lareta i jego przyjaciół.

Doskonale! krzyknął Schaub. — Jadą do Seaux natychmiast. Walizka z paletą i przybarami malarskimi będzie doskonałym usprawiedliwieniem dla nowego człowieka w małej miejscinie. Będę robił portrety sanitariuszy i pielęgniarek. No, a jeśli będą do rzeczy, to sobie trochę za nimi polatam...

— W razie potrzeby proponuj pan rękę i serce — powiedział Laret z ożywieniem.

— Za małym przystojnym — zauważył skromnie młody człowiek. — Ale moje muskuly chętnie puszczać w ruch, jeśli to będzie konieczne.

Nowy sojusznik udał się w drogę. — Pamiętaj jak najszybciej i z największą ostrożnością — dał mu ostatnią radę na drogę Laret.

Schaub obiecał przyjechać za trzy dni. Ale już nazajutrz wieczorem, cały rozrzucony, zjawiał się u Lareta.

— To niemożliwe — oświadczył. — To nie szpital, ale więzienie, otoczone kamiennym murem. Poza ten mur nikt z pracujących w szpitalu nie wychodzi. Wszystkie produkty dostarczane są przez dostawców, których nawet nie wpuszcza się za bramę. Przy bramie zjawia się administrator i przyjmuje wszystko co zamówił. Chodzę wokół tego więzienia, jak wilk wokół owczarni. Ale nie udało mi się nawet jednym okiem zajrzeć za to ogrodzenie z kamienia.

Laret był rozczarowany i zagniewany.

— Miałem nadzieję — powiedział że nie ukrywamy rozdrażnienia — że wykazesz więcej inicjatywy i pomysłowości, Schaub.

— A może byś ty tak wykazał te pomysłowości i inicjatywy? — odebrał się Schaub. — Wiesz przecież, że ja tak szybko nie rezygnuję. Udało mi się zawrzeć znajomość z pewnym miejscowym lekarzem, który dobrze zna okolicę i zwyczajnie panuje w szpitalu. Powiedział mi, że jest to niezwykły szpital. Wiele zbrodni i tajemnic kryje się za jego murami. Spadkobiercy umieszczają tam swoich bogatych krewnych, którzy zbyt długo pedzą swój żywot, nie mając zamiaru umierać i ogłaszają ich za umysłowo chorych, a tym samym ubezwłasnowolnionych. Opiekunowie niepełnoletnich wysyłają tutaj swoich podopiecznych przed zbliżeniem się pełnoletności, żeby dalej rozprowadzać dowoli ich kapitałami. Jest to więzienie dla bogatych ludzi, dożywotne zamknięcie dla nieszczęśliwych żon i mężów, zniechędzeni rodziców i podopiecznych. Właściciel szpitala i jej naczelny lekarz ciągnie od zainteresowanych kotosalne zyski z tego przedsiębiorstwa. Personel jest bardzo dobrze opłacany. Bezsilne jest tu nawet prawo. Chronią bowiem szpital nie tylko mury, ale i złoto. Tu wszystko opiera się na przepustkach. Zgodzisz się więc, że w takich warunkach mógłbym siedzieć w Seaux przez cały rok bez skutku.

— Trzeba było działać, a nie siedzieć — sucho zauważył Laret.

Schaub demonstracyjnie podniósł swoją nogę i pokazał porwane nogawki spodni.

— Nie próbowałem — jaki widział — odpisał z gorzką ironią. — Ubiegłej nocy próbowałem przeleźć przez mur. Normalnie to dla mnie nie wielkiego. Ale nie zdążyłem jeszcze przeskoczyć na drugą stronę muru, gdy rzuciły się na mnie dwa potężne buldogi i oto wynik. Gdybym nie był zwinny jak małpa, psy porwałyby mnie na strzępy. Natychmiast w całym parku rozległy się nawoływania dozorców, zabłysły latarki elektryczne. Ale i jeszcze nie. Kiedy już przelałem z powrotem, dozorca wypuścił swoje psy za bramę. Te bestie są tak wytresowane, jak niedzicy psy na polach wiołowo-amerkańskich plantacjach, które wyuczone enwytania zbiegłych niewolników... Larete, ty przecież wiesz, ile nagród zdobyłem w biegach i wyścigach na przelaj... Gdybym zawsze biegał tak, jak pedziłem ubiegłej nocy, uciekając przed tymi wielkimi psami, zostałbym mistrzem świata. Wystarczy, jeśli ci powiem, że bez zbyteknego wysiłku wskoczyłem do przejeżdżającego przypadkiem autobusu i tylko to mnie uratowało.

— Do diabła! Co teraz robić? — krzyknął Laret. — Trzeba będzie wezwać Artura.

I skierował się do telefonu.

Po kilku minutach Artur ścisnął ręce swoich przyjaciół.

— Należało się tego spodziewać — powiedział, dowiedziawszy się o nieudanej wyprawie. — Kern umie ukrywać swoje ofiary w do- brych miejscach. Co nam więc teraz pozostać? — powtórzył pytanie Lareta. — Iść przebojem, działać tą samą bronią co Kern: przekupić naczelnego lekarza!...

— Nie żal mi będzie całego mego majątku — krzyknął Laret.

— Boję się, że ci go nie wystarczy na to. To handlowe przedsiębiorstwo szanownego doktora Ravineaux opiera się z jednej strony na ogromnych ofiarach, które otrzymuje od swoich klientów, a z drugiej na zaufaniu, jakie mają do niego klienci. Jeśli doktor Ravineaux otrzymał dobrą tapówkę, to pod żadnym pozorem nie zdradzi interesów swoich klientów. Ravineaux nie chce podurwać sobie opinii i doprowadzić do ruiny swoją instytucję. Oczywiście, on by to zrobił, gdyby mógł otrzymać taką sumę, która by wyniosła tyle, ile wszystkie jego przyszłe dochody na dwadzieścia lat z góry. Nie wystarczy nam więc pieniędzy, nawet jeśli złożył się wszyscy razem i oddamy nasze kapitały. Ravineaux ma do czynienia z milionami, nie zapominać o tym. O wiele prościej i taniej byłoby przekupić kogoś z jego mniej znacznych pracowników. Ale nieszczęście polega na tym, że Ravineaux śledzi swoich pracowników i personel lekarski tak samo, jak pacjentów. Schaub ma rację. Ja sam zasięgałem języka w sprawie szpitala doktora Ravineaux. Człowiek może sobie uciec z ciężkiego więzienia niż z tego szpitala. On bardzo selekcyjnie łączy tych, których przyjmuje do pracy w szpitalu i najczęściej angażuje ludzi nie mających krewnych. Nie pogardza też takimi, którzy weszli w konflikt z prawem i chętnieby się ukryć przed czujnym okiem milicji. Placi dobrze, a każdy z nich musi podpisać zobowiązanie, że nie opuści murów szpitala w czasie służby, a czas ten określa się na dziesięć albo dwadzieścia lat. Nigdy mniej.

— Ale gdzie on znajduje takich ludzi, którzy by zgodzili się na takie prawie dożywocie pozbawiać wolności? — spytał Laret.

— Znajduje. Wielu nieci myśl o zabezpieczeniu na starość. Wiek- szość przychodzi tu z potrzeby. Oczywiście, nie wszyscy wytrzymują. Zdarza się, chociaż bardzo rzadko, również i ucieczka kogoś z personelu. Nie tak dawno jeden właśnie z nich zataił się z wolnością i uciekł. Tego samego dnia znalezione jego trupa w okolicach Seaux. Policja cała siedzi w kieszeni doktora Ravineaux. Zrobiono protokół, że zmarł śniadła samobójca. Ravineaux zabrał zwłoki i przetranszował do siebie, do szpitala. Reszty można się domyśleć. Ravineaux na pewno wystawił zwłoki na widok publiczny i musiał wobec personelu wygłosić odpowiednią mowę.

Laret był oszołomiony.

— Skąd masz te informacje?

Artur Douwell uśmiechnął się zadowolony.

No, więc widział — powiedział Schaub, któremu humor wyraźnie się poprawił. — Mówilem przecież, że nie jestem winien.

— Wyobrażam sobie, jak biedna Lorand spędza czas w tym przeklętym szpitalu... No, ale co możemy zrobić, Artur? Zrobić wylom w murze dynamitem? Zrobić podkop?

Artur zamyślił się, usiadł w fotelu. Przyjaciele w milczeniu spoglądali na niego.

— Eureka! — krzyknął nagle Douwell.

FAKTY wydarzenia

W lipcu spodziewane jest ukazanie się od dawna przygotowywanej pracy monograficznej pt. „Sześćdziesiąt lat pod tęczyowym sztandarem”. Książka, która przedstawi bujny rozwój śląskiej spółdzielczości ze szczególnym uwzględnieniem rybnicko-wodzisławskich tradycji na tym polu, wydają Państwo Wydawnictwa Spółdzielcze.

Tysiąc kilogramów bananów, które niedawno dotarły do Rybnika, sprzedano dosłownie w ciągu kilku minut. Rybniczanie wydali w tym czasie na południowe owoce 42.000 złotych.

W maju odbędzie się na terenie całego ROW uroczystości związane z 10-leciem działalności Terenowej Ochrony Pracy Ciułotniczej. TOPL przygotuje wiele ciekawych imprez.

W uroczystościach zakładach pracy pow. wodzisławskiego jest zatrudnionych 21 tys. ludzi. Poład 500 z nich posiada wykształcenie wyższe. Blisko 1.600 — średnie.

Z przyjemnością odnotujemy fakt serdecznej i nacechowanej wzorową koleżeńskością współpracy dwóch istniejących na Śląsku filharmonii górniczych: zabrzańskiej i rybnickiej. Starsza „siostra” Filharmonii ROW pomaga swej imienniczce w jej organizacyjnym okrzepnięciu, jak również — po przez wypożyczanie nut — w ustawianiu dobrego repertuaru. Jest to główna zasługa ki r art. Filharmonii zabrzańskiej — dyrygenta Emila Gielnika Miła wiadomość, jeśli przypomnieć sobie, że nasze życie muzyczne obfituje w wiele kracńcowo odmiennych przykładów...

(ps)

Dzieła PWN tylko w subskrypcji

Państwowe Wydawnictwo Naukowe oraz „Dom Książki” ogłaszają od 1 maja do 31 grudnia 1961 roku subskrypcję na trzy nowe inicjatywy wydawnicze PWN: Wielką Encyklopedię Powszechną PWN w 10 tomach w oprawie, cena subskrypcyjna zł 1.800 — za całość.

Geografia Powszechna PWN w 4 tomach w oprawie, cena subskrypcyjna zł 480 — za całość. Atlas Świata dostarczony subskrybentom w czterech, oprawa plastikowa na śrubkach, cena subskrypcyjna zł 360 — za całość.

Dzieli tych w sprzedaży księgarskiej nie będzie. Po zakończeniu akcji dla subskrybentów, PWN przystąpi do II wydania przeznaczonych do sprzedaży księgarskiej. Ceny katalogowe będą wyższe o 25-30 proc. Nakłady dzieł w subskrypcji są ograniczone.

Warunki subskrypcji:

1. Subskrybować można każde dzieło oddzielnie. Dokumentem upoważniającym do udziału w subskrypcji są talony wykonane dla każdego z tych dzieł oddzielnie.
2. Wartość talonu jest równa cenie jednego tomu, a mianowicie: Wielka Encyklopedia Powszechna PWN wartość talonu zł 180, Geografia Powszechna PWN wartość talonu zł 120, Atlas Świata wartość talonu zł 140.
3. Przez wykup talonu subskrybent zobowiązuje się do zakupienia kompletu subskrybowanego dzieła po cenie subskrypcyjnej i do wykupienia każdego kolejnego tomu, w terminie do 3 miesięcy od momentu ogłoszenia o sprzedaży.
4. Wpłata za talon subskrypcyjny kwota stanowi zadek dla zabezpieczenia wykupienia wszystkich tomów. Po wykupieniu wszystkich tomów wpłata zostaje zaliczona na poczet kolejnych tomów.
5. W razie niewykupienia w terminie któregoś z tomów subskrybent traci prawa subskrypcyjne, a wpłata zostaje ulega przepadkow.
6. Dla ułatwienia czytelnikom zamówienia wszystkich trzech dzieł razem „Dom Książki” umożliwia tym subskrybentom wykupienie talonów oraz poszczególnych tomów w formie wpłat ratowych.
7. Subskrypcję przyjmują wszystkie księgarnie w Polsce. Odbiór poszczególnych tomów odbywać się będzie w księgarni w której dokonano subskrypcji. Talon bez pieczęci księgarni i podpisu kierownika jest nieważny.
8. Nakłady Wielkiej Encyklopedii Powszechniej PWN, Geografii Powszechniej PWN i Atlasu Świata są ograniczone. Subskrypcja będzie zakończona niezwłocznie w chwili wyczerpania się nakładu talonów.

Wszelkie dodatkowe informacje i prospekty otrzymać mogą czytelnicy w każdej księgarni. W przypadku jakichkolwiek trudności w dokonaniu subskrypcji prosimy uprzejmie zwrócić się do Państwowego Wydawnictwa Naukowego, Warszawa, Miodowa 10, Dział Sprzedaży, tel. 622-91 w. 355.

Ważą się losy b. siedziby dynastii książąt raciborskich

Jeden z największych i najpiękniejszych zabytków Opolszczyzny — b. siedziba zakonu Cystrów w wielu dynastii książąt raciborskich — stała się ostatnio obiektem zainteresowania społeczeństwa.

W związku z tym, że władze Opolszczyzny zdobyły odpowiednio fundusze na odnowę tego obiektu — w Rudach już gwarano o murarzy, stolarzy. Konserwator wojewódzki w Opolu opracował pokaźną kronikę dokumentacyjną pałacu. Jednocześnie zarządza, co i jak należy odbudowywać. Sprawa nie należy jednak do całkiem prostych. Odbudowie pałacu rudzkiego musi bowiem towarzyszyć rozeznanie budowniczych co do praktycznego przeznaczenia w przyszłości tej budowli. Pałac nie może

przecież świecić pustkami. Czy zapelni się gwarem wczasowiczów? Chorymi? Amatorami wypoczynku sanatoryjnego? Rzecz jest dyskusyjna. Brak zdecydowania w tej sprawie nie powinien się wszakże przeciągnąć w nieskończoność.

Wydaje się nam, że obiektem mogłoby bliżej zainteresować się Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego i w porozumieniu z władzami Opolszczyzny stworzyć w Rudach ośrodek leczenia rehabilitacyjnego dla górników. Brak podobnej placówki jest boleścią ROW. Sądymy również, że poparcia tej koncepcji nie odmówi pełnomocnik ministra górnictwa dla spraw górniczej służby zdrowia — dr Józef Jusko. Sprawą winne się również zainteresować czynnik Związku Zawo-

dowego Górników, Przemysłowej Służby Zdrowia i kopalnie rybnicko-wodzisławskie.

Za takim rozstrzygnięciem „dy lematu” rudzkiego przemawiają liczne argumenty. Przede wszystkim zaś to, że Rudy są położone zaledwie 13 km od Rybnika. Pałac znajduje się w uroczym otoczeniu (rozległy park, lasy, jeziora) i w ogóle posiada wymiarzone warunki klimatyczne, w jakich ludzie odyskują utracone siły do pracy. Liczne, duże i małe pomieszczenia, garaż itd. — oto dodatkowe argumenty przemawiające na rzecz dużych możliwości uruchomienia tam placówki, którą proponujemy.

Gra warta jest świeczki. Decyzja musi jednak zapaść szybko. Przede wszystkim dlatego, aby nie odwiekać prac konserwacyjnych i budowlanych. Po drugie — krążą pogłoski o „apetytach” na ten obiekt kilku zakładów przemysłowych Śląska. Przemysł węglowy Rybnickiego Okręgu Węglowego jest najbardziej przedyskutowany do objęcia praw gospodarza rudzkiego pałacu. (ps)

Dziecko w fotografii



Foto: Henryk Tomecki

ku jednak musieli się zatrzymać. „Łoś” — zauważył Leszek. Bernard był zdecydowany nawet uciec. Podjechał na wysokość funkcjonariusza w białej czapce, udał, iż się zatrzymuje i w tej samej chwili nacisnął pedał gazu. Wyskoczył przed siebie jak rakietę. W ślad za nim pomknął samochód milicyjny. Leszek przytulony do tylnej szyby siedział odległość dzielącą ich od pedałowego za nim wozu.

— Zatrzymajcie się — prosiła jedna z pasażerek.

— Cicho — odburknął Bernard.

— Tylko spokojnie.

Drogą rozdzielającą las pędził z szybkością 100 km na godz. Więcej nie można było wydusić z rozwijanej maszyny. W miejscowości L. skręcili w prawo. Teraz droga wiodła w dół między zabudowaniami wiejskimi była nierówna. Należało zwolnić, lecz Bernard nawet o tym nie pomyślał. Funkcjonariusze tymczasem mając już odnotowany numer rejestracyjny ściganego samochodu — wracali do miasteczka. Wóz Bernarda natomiast podskoczył w pewnym momencie i grzmotnął nim w przydrożny słup telegraficzny. Jedyń- Leszek wyszedł z wypadku bez większego szwanku. W czterech miesiące później właściciel samochodu nr... zasiadł na ławie oskarżonych.

Proszę wstać — Sąd idzie.

(arkse)



Bernard miał Łuskę, ale tym razem umówił się z przyjaciółmi, który miał swoją Henrykę.

— Wyskoczmy sobie w dwie kę, bez naszych babek, najwyżej weźmiemy z sobą te dwie, które o mało nie najechałem wozem.

— Ale zanim się z nim spotkał, z Leszkiem, tam gdzie kończy się miasto i rozpoczyna przylutona do niego mała wioszczyna, za rogatkami — wstąpił do swojej dziewczyny Rity.

— Niech to wszyscy diabli — powiedział do niej. — Mam wyjazd. Kiedyś, bardzo dawno temu przyobiecalem, któregoś kolega... — mówił dość długo, za długo jak na niego, lecz jego dziewczyna nie zwróciła na to uwagi, powiedziała jedynie: — Jeżeli chcesz, żebym z tobą pojechała, to mogę jechać, nie mam nic pilnego do roboty.

— Bardzo chętnie bym cię zabrał, jednak obawiam się, iż tam tych będzie czworo, moglibyśmy się nie zmieścić. A nie mam najmniejszej ochoty patrzeć na to — dodał — jak się ściszasz między obcymi facetami, albo siedzisz na kolanach któregoś z nich, to jest jasne, nie?

— O której wrócisz? — spytała Rita.

— Postaram się jak najwcześniej — odrzekł. — O ile to będzie możliwe, wpadnę jeszcze do ciebie. Bywaj.

— Pa. A nie jedź znowu jak wariat — ostrzegła.

Bernard powiedział ode drzwi: — Coś ty, — znalazłszy się za drzwiami przyspieszył kroku; je go czerwona „Warszawa” stała na ulicy, usadowiłszy się za kierownicą Bernard rzucił okiem na zegarek, następnie zapalił papierosa i wreszcie ruszył przed siebie.

Leszek czekał obok budki „Ru chu”. Był zniecierpliwiony. Co chwila wychodził za narożnika kamienicy by zobaczyć, czy od strony kościoła, którego gołtyca wieża sterczała ponad miastem wbiła jak ogromna igła w puszcę, zamroczona niebo, nie sunie po spadziście znowu samotny samochód z komiczną maskotką dynadającą na gumce w przedniej szybie.

— Jak ci poszło? — spytał Bernarda kiedy ten zatrzymał „Warszawę” za rogatkami.

— Mam wrażenie, że zupełnie dobrze.

— W takim razie w dechę. U mnie także wszystko w porządku. No a teraz wam mamy spotkanie. Te dwie sikory mogą się rozmyślić i będą nicy z naszego wypadu.

— Najwyżej — odrzekł Bernard. W. R. jest kobit jak drzewo w lesie i wszystkie eacy, że lno je kasać.

W trzy kwadransy później Lidka i Luska, ładne dziewczątka z niebieskimi parasolkami, zrobione na medal — jak na ich widok pomyślał właściciel wozu, manipulując nogami skrepowany mł w waskich, trochę może za waskich spódnicach wsiadali do samochodu.

Na zabawie w leśnej restauracji było bardzo równo. Orkiestra usadowionej na niskim podium orkiestry, ubranj w czarne spódnice, białe koszule i w śmiesznych kapelusikach grali bez chwili wytchnienia. Jakby się uwzieli zdemolować zapas energii młodego pokolenia. Przy

karta jej całkowicie bezinteresownej działalności. Przez kilka lat jest hufcową, potem zastępcą komendanta, wreszcie pełni funkcję komendanta powiatu rybnickiego. W tym samym czasie — choć może trudno w to uwierzyć — p. Pluta jest szczerpową której podlega pięć drużyn szkolnych. W tym samym czasie — tak! — wraz z p. J. Lomosikiem prowadzi na terenie Liceum Pedagogicznego 120-osobowy uczniowski zespół artystyczny, o którego wysokim poziomie świadczy między innymi fakt zdobycia w 1956 roku pierwszego miejsca na wojewódzkich eliminacjach. Ze wszystkich nałożonych na siebie społecznych obowiązków p. Pluta wywiązuje się wzorowo!

Ta płomienna organizatorka życia młodzieżowego zorganizowała i prowadziła dotąd blisko 60 stałych i wędrownych obozów harcerskich, w tym jeden po Słowacji. Nic więc dziwnego, że od wielu lat p. Pluta nie wie, co to wakacje szkolne. Cały swój przeznaczony na odpoczynek czas oddaje młodzieży.

Jednak dla osiągnięcia tego, czego dokonała, nie wystarczyłyby jej jej sama pasja i poświęcenie. Pani Pluta jest ponadto pedagogiem z prawdziwego zdarzenia, człowiekiem rozumiejącym młodzież i przez nią rozumianym, jest ona także rozsądnym organizatorem (np. pieniądze potrzebne do zorganizowania kilku obozów — 25 tys. zł. — uzyskała przez zorganizowanie w szkole spółdzielni uczniowskiej).

Sercem za serce — odpowiadają jej wychowankowie, często już nauczyciele i — wzorem swej wychowawczyni — dzielni działacze harcerscy. Zapraszają swoją byłą przełożoną na organizowane przez siebie imprezy harcerskie, radzą się, odpłacają szacunkiem i wdzięcznością.

Ktoś powiedział, że dobry pedagog buduje sobie pomnik w sercach wychowanków. Miał rację! (kow)

Zbigniew Jankowski

Klubowe myszki

Mam słabość do białych myszy. Co za pocziwy drobiazgi! Jakże to żywe!

Wczoraj byłem naocznym świadkiem. Siedzę na zebraniu naszego przyzakładowego klubu dyskusyjnego, przy butelce czynie siedzę i czuję, że mówię, nawet dużo i z polemiką swadą. A jednocześnie patrzę na szklaną płytę mojego stołka, coraz wnikliwiej patrzę, bo mnie ta płyta dziwi. Kiedy dotykam ręką — nic, zimne szkło. Ale gdy rękę odejmę — mig, mig — myszka. Tyle się ich nazbierało, że dałem spokój z wypływaniem i postanowiłem je ująć w problem.

Problem białych myszy. Na pozór nic, garstka migoty. Ale gdy się tak zanurzy: żyjotka, ewolucja, zagadnienie życia na ziemi, spojrzenia, mogą być aż dwa spojrzenia: nasze i to, którego słusznosc można poddać dyskusji, po to jest klub. Więc dobrze: Kto myszki stworzył? Inaczej: Czy Pan Bóg ma monopol na myszki? Nie. Więc kto monopol ma? Kapitalista.

Nowy problem: kapitalizm i kryzys gospodarczy z jednej strony, a nasza gospodarka z drugiej. To trzeba zważyć. Wyłania się problem ważenia i uczciwości. Jak one to robią, że zamiast dziesięciu deka otrzymamy osiem? I nie zlapiesz! Wskocz taka mysz do kieliszka, nakrywaj dłoń, patrzysz — uciekła. Dlaczego myszom udają się ucieczki? Problem kotów. Na pozór nic, futerko. Ale gdy się w nie zanurzy: żyjotka, zagadnienie życia na ziemi...

Tak dyskutując spoglądam na klubowych kolegów. A oni na mnie nie spoglądają i także dyskutują. Na płycie głównego księgowego aż się roi od problemów. Ale najbardziej zagłębił się dyrektor. Usiadł koło krzesła i podpatruje płytę z dołu. Co on tam widzi? W dodatku wrzeszczy, że jego autorytet upadł i rękami tuarż zakrywa. Nie sądziłem, że tak się boi myszy. A ja mam do niego słabość. Co za pocziwy drobiazgi! Jakże to żywe!

Repertuar kin na kwiecień

RYBNIK: „Ślajak” — 5-9 Trapię (12, panorama), 10-13 — Ciało bambino (16), 14-16 — Ojciec i dzieci (14), 17-20 — Tama na Pacyfiku (18, panorama), 21-24 Rozstanie (16), 25-28 — Kłopoty z miłością (14), 29-30 — Korsarze Pacyfiku (16, seria I).

RYDŁOWY: „Wawel” — 5-7 Ucieczka przed cieniem (18), 8-9 Małe dramaty (2), 10-13 — Amerykanin w Paryżu (12), 13-14 — Wyprawa za trzy morza (14, seria I), 15-16 — Wyprawa za trzy morza (14, seria II), 17-19 — Oni ocalili Londyn (14), 20-21 — Pechowiec (14), 22-23 — Czarne perły (14), 24-25 — Kłeska (16), 26-27 — 12 gniewnych ludzi (16), 28-30 — Przysienek na peryferiach (16).

KNURÓW: „Casino” — 5 bm. — Dramat w kosmosie (14), 6-7 — Mam 16 lat (16), 8-9 — Walet pikowy (16), 10-11 — Czarne błyskawice (12), 12-14 — Złamana strzała (12), 15-16 — Pilot Ben (12), 17-19 Siedem grzechów głównych (18), 20-21 — Telegraficzny pojedynek (16), 22-24 — Towarzysze broni (12), 25-27 — 105 proc. alibi (16), 28-29 — Pułapka (18), 30 — Wesola orkiestra (10).

ZORY: „Znicz” — 5 bm. Krzyżacy (12, panorama), 7-9 Chłopiec z Grenadi (14), 10-12 — Chcę być gwiazdą (16), 13-14 — Burzliwa młodość (16), 15-16 Czarne błyskawice (12), 17-18 — Mam 16 lat (16), 19-21 — Żywa woda (16, panorama), 22-24 — Decyzja (18), 25-27 — Dziewczyna z prowincji (16), 28-29 — Aktorka księcia pana (16), 30 — Potrójne wesele (14).

WODZISŁAW: „Czar” — 6 bm. Przeci z Portugalii (18, panorama), 7-9 — Złamana strzała (12), 10-11 Pilot Ben, (12), 12-14 Siedem grzechów głównych (18), 15-16 Telegraficzny pojedynek (16), 17-20 Wozu jadą na zachód (12), 21-23 Powrót (16), 24-25 — Dwa pokolenia (18, panorama), 26-28 Wesola orkiestra (10), 29-30 — Walet pikowy (16).

CZERWIONKA: „Górnik” — 6 bm. — Teresa Raquin (16), 7-9 — Żelazny kwiat (18), 11-13 Światła w oknach (12), 14-16 — Młodzi małżonkowie (18), 18-20 Zakochała się dziewczyna (14), 21-23 — Książę Myszkini (16), 25-27 Pół żartem pół serio (18), 28-29 — Małe dramaty (12), 30 — Wyprawa za trzy morza (14, seria I).

LESZCZYŃ: „Echo” — 5-7 — Życie nie przebiega (18), 9 bm. — Wiatr w oczy (16), 11-12 — Teresa Raquin (16), 14-16 — Żelazny kwiat (18), 18-19 — Światła w oknach (12), 21-23 — Młodzi małżonkowie (18), 25-26 — Zakochała się dziewczyna (14), 28-30 — Książę Myszkini (16)

RADLIN: „Przyjaźń” — 5 bm. Książę Myszkini (16), 6-7 — Pół żartem pół serio (18), 10-12 Ucieczka przed cieniem (18), 13-14 — Amerykanin w Paryżu (12), 16 — Małe dramaty (12), 17-18 — Wyprawa za trzy morza 19-20 Wyprawa za trzy morza (14, seria II), 21-23 — Oni ocalili Londyn (14), 25-26 — Pechowiec (14), 27-28 — Czarne perły (14), 30 — Kłeska (16).



PONIEDZIAŁEK 3. 4. 10.00 —

Program dla dzieci, 18.00 — Program dla dzieci, 18.30 Przegląd sportowy, 19.00 — Tygodniowy przegląd wydarzeń, 19.00 — Film krótkometrażowy, 20.00 — „Z wiosna” — program rozrywkowy.

WTOREK 4.4.: 17.00 — Program dla dzieci, 19.00 — Dziennik, 19.30 — Chodźcie z nami z dyngusem.

ŚRODA 5.4.: 15.00 — Program dla klubów nauczycielskich, 16.00 — Program dla szkół zawodowych, 18.00 kurs języka rosyjskiego, 19.00 — Dziennik, 19.30 Film krótkometrażowy, 20.00 — L. Mesterhara „Monika” — przed satwieniem.

CZWARTEK 6.4.: 18.00 — Jaskółka, 19.00 — Dziennik, 19.30 — Uniwersytet telewizyjny, 20.00 — Głos z NRD.

PIĄTEK 7.4.: 15.30 — Szkoła sportu, 18.00 — Kurs języka rosyjskiego, 19.00 — Dziennik, 19.45 — Wielka modra droga — film fabularny prod. włoskiej.

SOBOTA 8.4.: 15.30 — Dubla Praha — Bank Ostrawa, 17.00 — Program dla dzieci, 19.00 — Dziennik, 19.30 — Z kamera po świecie, 19.50 — Śpiewamy, 20.00 — Magazyn wiosenny, 21.45 — Program rozrywkowy z NRD.

NIEDZIELA 9.4.: 10.00 — Program dla dzieci, 11.30 — Program dla wsi, 19.00 — Dziennik, 19.20 — Niedzielną chwilką poezji, 19.40 — „Nadzy wśród wilków” — film prod. NRD.

Gospodarskie ambicje małych Gaszowic

GASZOWICE. W ub. środę odbyło się tu zebranie przedwyborcze, na które przybyło ok. 100 osób. W spotkaniu uczestniczyli: kandydat na radnego do Wojewódzkiej Rady Narodowej Feliks Michalczyk, kandydat do Powiatowej Rady Narodowej Franciszek Ba-bilas, Jan Klima, Józef Wajda, kandydaci do miejscowej GRN oraz przedstawiciele FJN i sędzia Sądu Powiatowego w Rybniku — Piotr Poprawski.

Po przedstawieniu przez przyszłych radnych fragmentów programu wyborczego in-

teresujących rolników — potoczyła się ożywiona dyskusja, trwająca prawie dwie godziny. Była to jedna z najbardziej interesujących dyskusji, jakie miały miejsce w wiejskich spotkaniach przedwyborczych.

Wyborcy w sposób wyczerpujący przedstawili przyszłym radnym sytuację społeczno-gospodarczą Gaszowic oraz osiągnięcia i bolączki tej miejscowości. Następnie wysuwali dobrze przemyślane, oparte o realne możliwości materialne terenu, postulaty. Przede wszystkim:

- ♦ rozpoczęcie budowy drogi Gaszowice — Rydułtowy. Radni zorientowali mieszkańców Gaszowic, że budowa ta ruszy już w maju br. Nadto przyrzekli poparcie w szybkiej realizacji tej inwestycji;
- ♦ uaktywnienie miejscowej Spółki Wodnej;
- ♦ połączenie ich miejscowości z większymi ośrodkami miejskimi dzięki przełączeniu tylko o dwa kilometry trasy autobusu Miejskiej Komunikacji Samochodowej;
- ♦ Podłączenie Gaszowic do sieci wodociągowej (we wsi założona już jest kanalizacja wodociągowa);

♦ ukończenie budowy remizy strażackiej (umieszczonej w programie wyborczym) miejscowe społeczeństwo przyrzekło pomoc społeczną w tej sprawie.

Ożywiona dyskusja rozwinęła się również wokół likwidacji chuligaństwa na terenie Gaszowic. Sędzia Poprawski naświetlił prawne sposoby walki z tym szkodliwym zjawiskiem społecznym. Podkreślił jednocześnie, że w walce z ujemnymi stronami życia społeczno-obywatelskiego konieczna jest aktywna pomoc całego społeczeństwa.

O udziale całego społeczeństwa w realizacji programu działania Frontu Jedności Narodu — mówiono również przy okazji spondarczego i kulturalnego rozwoju wsi.

Gaszowickie zebranie przedwyborcze należało do udanych. Społeczeństwo miejscowe zadeklarowało pełne poparcie dla programu wyborczego, wyrażając nadzieję, że stały kontakt przyszłych radnych z wyborcami oraz gospodarskie podejście społeczeństwa do palących problemów wsi — niewątpliwie przyczynią się do dalszego rozwoju Gaszowic. (ps)

TABAKIERA ważniejsza od nosa

Wielu mieszkańców Wodzisławia i powiatu skarży się na niewłaściwą pracę dyrekcji placówek handlu uspołecznionego, które godzą się ze zbyt wczesnym zamykaniem sklepów branży przemysłowej.

Doszło do tego, że pracownicy wodzisławskich i rybnickich zakładów oraz instytucji muszą się wcześniej zwracać do pracy w celu nabycia mebli lub innych artykułów przemysłowych. Na przykład sklep meblowy WPHM przy ulicy Dworcowej w Wodzisławiu czynny jest tylko do godziny 17, w sobotę zaś do 14.

Większość sklepów branży przemysłowej zamykana jest już o godzinie 16 lub 17.

Ten stan rzeczy nie odpowiada nabywcom artykułów przemysłowych. Toteż w imieniu mieszkańców Wodzisławia i powiatu żądamy zorganizowania narady przedstawicieli MHD, PSS i WPHM, którym należy przedstawić wnioski, zmierzające do przedłużenia godzin otwarcia sklepów branży przemysłowej! (j)

Czyny społeczne kokoszyckich rolników

Duże oszczędności przyniosła pomoc społeczeństwa przy budowie remizy strażackiej, naprawie dróg, założeniu kwietnika przy ulicy Wodzisławskiej oraz Szkolnej itp. Wprost zadziwiające wyniki dały tu zbiórki na SFOS. Ponadto w gromadzie przeprowadzono również zbiórki na budowę „Domu Chłopa” w Warszawie.

Na uwagę zasługują również zapoczątkowana przez Kółka Rolnicze akcja zwalczania chwastów w zasiawach. Unaożliwia ona rolnikom korzyści z przeprowadzanych opryskiwań środkami chemicznymi i zachęca do ich stosowania we własnych gospodarstwach.

Na przestrzeni ubiegłego roku zorganizowano tu również szereg ciekawych konkursów, m. in. na uprawę kukurydzy, kapusty oraz mieszanek pastwnych, konkursy racjonalnego przechowywania obojaka itp.

Przyпускаjmy, iż rolnicy wynieśli z tego wiele korzyści. (H)

Na wiejskiej ANTENIE

BUDOWA PIERWSZEJ WODOMISTRZÓWKI

RYBNIK. Kosztem 650 tys. zł. buduje się w Żorach pierwszą na terenie powiatu rybnickiego wodomistrzówkę. Znajdować się w niej będą dwa mieszkania (6 izb) dla służby melioracyjnej, dwa pomieszczenia, które w przyszłości zajmie zarząd spółki wodnej, oraz jedno przeznaczone na magazyn sprzętu przeciw powodziowego. Przewiduje się, że zakończenie budowy obiektu oraz oddanie go do użytku nastąpi w trzecim kwartale br.

Czyni się również starania, aby w najbliższej przyszłości przy stać do budowy drugiej z kolei na terenie powiatu wodomistrzówki, i to w rejonie miasta Rybnika.

TERESA BALCAREK — PIERWSZA

BARANOWICE. Przewodniczący ochrony roślin cieszą się u nas z każdym dniem większą popularnością wśród rolników. W powiecie rybnickim mamy ich już 78; nie brak ich w żadnej wiosce, a w większych osiedlach oraz miastach funkcję przewodników spełniają po dwie osoby. W ostatnim czasie w szeregu przodowników ochrony roślin w pow. rybnickim stanęła pierwsza kobieta. Jest nią ob. Teresa Balcarek z Baranowic.

W KWIETNIU BUDOWA AGRONOMÓWEK

RYBNIK. Prawdopodobnie jeszcze w kwietniu br. przystąpi się w dwóch miejscowościach powiatu do budowy nowych agronomówek. Staną one na gruncie Państwowego Funduszu Ziemi, i to w Pogrzebieńcu oraz w miejscowości Skrzeczówce w gromadzie Borynia. Niezależnie od wymienionych, w Jankowicach nastąpi przystosowanie istniejącego budynku na agronomówkę, czego dokona się kosztem około 80 tys. zł.

W dwóch pierwszych wypadkach szereg prac ziemnych oraz przy zwożeniu materiału wykonana zostanie w ramach czynów społecznych przez miejscową ludność. Zakończenie wszystkich budów planuje się na IV kw. br.

860 ŁÓŻEK DLA CHORYCH

RYBNIK. Jednym z najbardziej zagęszczonych pod względem placówek leczniczych powiatów w Polsce — jest powiat rybnicki. Posiada on na swym terenie jedną przychodnię obwodową w Rydułtowach z siedzibą w Rybniku, 8 przychodni rejonowych (w miastach), 9 ośrodków zdrowia (we wsiach), 5 punktów lekarskich, 1 punkt felczerski, oraz 17 poradni D i DI. Do najlepiej wyposażonych ośrodków zdrowia należą między innymi: ośrodek w Pszyszowicach, Chwałęcicach oraz Brzeziu.

Równie dobrze wygląda w powiecie obsada służby zdrowia. Poszczególne ośrodki lecznicze obsługuje 81 lekarzy medycyny (w tym 38 lek. specjalistów, 37 lek. med. ogólnej, 6 stażystów), 28 lek. dentystów, 5 uprawnionych techników dentystów, 6 felczerek oraz 40 położnych. Prócz tego w powiecie zatrudnionych jest 135 pielęgniarek o pełnych kwalifikacjach, 67 pielęgniarek młodszych, 28 pielęgniarek przyuczonych, 15 asystentek pielęgniarskich, 15 laborantów, 2 instruktorów higieny, 1 higienistka szkolna kwalifikowana, 3 kontrolerów sanitarnych oraz 2 dezynsektorów.

Poza tym na terenie powiatu rybnickiego zorganizowane są cztery szpitale, a mianowicie w Żorach, Knurowie, Rydułtowach oraz Belku o łącznej ilości 860 łóżek, oraz jeden żłobek dziecięcy (tygodniowy) w Boguszu wicach.

POTRZEBY GROMADY

POGRZEBIEN. Sporo jest problemów nurtujących mieszkańców naszych gromad. Mówią o nich na zebraniach, przy czym szczególnie dużo dyskutuje się w okresie poprzedzającym wybory do rad narodowych. Społeczeństwo wysuwa w tym czasie cały szereg wniosków i postulatów, które realizowane będą w najbliższych latach.

Ciekawie dyskutowali na zebraniu między innymi mieszkańcy gromady Pogrzebień. Wprawdzie ilość osób uczestniczących w spotkaniu nie była imponująca, co jest raczej smutnym objawem, niemniej jednak zagadnienia tam poruszone zasługują na uwagę i winne być rozpatrzone w miarę możliwości realizowane przez członków przyszłych rad, zarówno powiatowej jak i gromadzkiej. Wszyscy zabierający głos w dyskusji mówili bardzo rzeczowo i z gospodarską troską o sprawy gromady. Najbardziej akcentowano takie sprawy jak budowa niektórych dróg, budowa odcinków zniszczonych, budowa zbiornika na wo-

dzie dla potrzeb straży pożarnej itp. Kilku dyskutantów podnosiło także sprawę oświetlenia ulic, rozpoczęcie przygotowań do budowy szkoły w Kornowcu, gdzie obecnie warunki pod względem pomieszczeń klasowych są trudne. Mówiono również o konieczności budowy agronomówki podkreślając, by przyszły ogrodnik był nie tylko dobrym fachowcem, lecz w pewnym sensie spełniał także funkcję stałego łącznika między powiatem a wsią.

Jesteśmy przekonani, że wiele problemów poruszanych na zebraniu może być zrealizowanych, jednak w poważnym stopniu za leży to od inicjatywy samych mieszkańców gromady, od wkładu ich pracy w dzieło modyfikacji wsi.

SYRYNIA OTRZYMA CENTRAŁĘ TELEFONICZNĄ

SYRYNIA. Swego czasu pisaliśmy na łamach naszej gazety o konieczności uruchomienia przy najmniej jednego telefonu w Syryni, którym można by łączyć się z Wodzisławiem także w porze nocnej. W ostatnim czasie o tym myśleliśmy — w związku z naszą notatką — wyjaśnienie od Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Katowicach, w którym poinformowano nas między innymi, że jeszcze w roku bież. zakończone zostaną prace związane z budową odrębnego połączenia telefonicznego z Syrynią do Rydułtów. Warto przy tej okazji zaznaczyć, że w gromadzie Syrynia zainstalowana zostanie centrala telefoniczna. Umożliwi to połączenie w porze nocnej abonenta z Syrynią, gdyż centrala Rydułtów posiada służbę całonocną. Połączenie Syryni bezpośrednio z Wodzisławiem jest chwilowo niemożliwe, a to z uwagi na brak na odcinku 5 kb. linii szlupowej.

OSRODEK ZDROWIA W LYSKACH

LYSKI. Dzięki staraniom Prezydium PRN w Rybniku, oddano tu do użytku miejscowej ludności ośrodek zdrowia. Ośrodek zorganizowano w istniejącym budynku, w którym przeprowadzono całkowity remont i przystosowano go do wymogów placówki leczniczej. Wymienionych prac dokonano kosztem około 40 tys. zł. W obiekcie mieści się gabinet ogólny, poradnia D (dla dzieci zdrowych), poradnia DI (dla dzieci chorych) oraz podręczne laboratorium analityczne.

Należy także zwrócić uwagę, że Wydział Zdrowia Prezydium PRN czyni obecnie starania o uruchomienie w Lyskach również gabinetu dentykologicznego. Termin jego zorganizowania w poważnym stopniu uzależniony jest od znalezienia pomieszczenia dla miejscowej biblioteki, bowiem w lokum tej ostatniej zamierza się umieścić gabinet.

WYMIANA DOŚWIADCZEN Z INSTYTUTAMI NAUKOWYMI

RACIBÓRZ. Na jednym z zebranych, które poświęcono analizie zadań rolniczych w pow. raciborskim szeroko mówiono na temat celowości stosowania większej ilości nawozów sztucznych i zabiegów ochrony roślin. Podkreślano, że te środki są jednym ze źródeł rozwoju produkcji rolnej. Niemniej dobitnie akcentowano zagadnienia melioracyjne i wykorzystanie istniejących rezerw w rolnictwie. Słusznie podkreślono, iż całkowite wykorzystanie tych ostatnich w poważnym stopniu uzależnione jest od stopnia świadomości i przygotowania fachowego każdego rolnika. Dlatego też oświata na tym odcinku, prowadzenie kursów oraz szkół przysposobienia rolniczego to problem ważny, wymagający właściwego i konsekwentnego kontynuowania akcji oświatowej. Niemniej ważnym warunkiem jest także stworzenie możliwości praktycznego zastosowania nabytych wiadomości teoretycznych, które można realizować poprzez prowadzenie poletek doświadczalnych, przeprowadzanie doświadczeń hodowlanych, przy równoczesnym kontynuowaniu i zaciąganiu współpracy z instytutami naukowymi oraz naukowcami.

OBSZAR ZASIEWÓW W POW. LUBOMIA

LUBOMIA. Z uwagi na niepełne wykonanie zsiawów jesiennych ubiegłorocznych zadania wiosenne gospodarstwa w Lubomiu zostały dość poważnie zwiększone. Oto jak przedstawia się tegoroczny wiosenny plan obsiewów: owies na obszarze 34.50 ha, pszenica jara — 40.21 ha, jęczmień jary — 32.17 ha, miesz. mot. — 25.70 ha, kukurydza — 27.75 ha, lucerna — 24.80 ha, buraki cukrowe — 40 ha, buraki pastewne 3.45 ha oraz bobik — 25.80 ha. Razem wyniesie to 334.47 ha.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową (rodzinną) wydaną przez kop. „I. Majka” na nazwisko Leopold Moczala, Wilchów.

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową (rodzinną) wydaną przez kop. „Jankowice” na nazwisko Alojzy Sikora, Świerklany Dolne.

ZGUBIONO legitymację służbową PKP nr 173827 na nazwisko Edward Jeleń, Górki.

ZGUBIONO dokumenty kupna motocykla WFM nr ramy 232292, nr silnika 341596 na nazwisko Gryt, Radlin I.

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Szpital Miejski Rybnik na nazwisko Jukund Moczala, Radlin.

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez WKR Oświęcim ostatnio przez WKR Kraków na nazwisko Mieczysław Rakoczy, Kłokoczyn.

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową (rodzinną) wydaną przez kop. „Ignacy” na nazwisko Joachim Gomulka, Radlin.

ZGUBIONO książkę węglową wydaną przez kop. „Jankowice” na nazwisko Helena Skompa, Boguszowice.

ZGUBIONO prawo jazdy kat. amatorskiej na motocykl wydane przez Wydział Komunikacji Rybnik na nazwisko Jan Biela, Żory.

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową (rodzinną) wydaną przez PGR Babin na nazwisko Jan Mazurkiewicz.

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez WKR Rybnik na nazwisko Andrzej Motyka, Boguszowice.

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową (rodzinną) wydaną przez kop. „Ignacy” na nazwisko Antoni Polnik, Radlin II.

SPRZEDAŻ

PARCELE, ładne położenie w Rybniku z zezwoleniem na budowę domu jednorodzinnego sprzedam. Wiadomość w redakcji.

SPRZEDAM parcelę w Rybniku z zatwierdzoną lokalizacją budowlaną. Wiadomość w redakcji.

PUSTAKI żużlowe, dachówkę, pod okienkami tarazzo, nagrobki sprzedaje Betonarnia, Wodzisław, Pszowska 19.

LEGHORN 1-roczone 200 sztuk — sprzedam. Ringelstetter, Belk, Pałowska.

LISY niebieskie 6 sztuk sprzedam Cena 8 tys. Pogrzebień, Pamiętli 13.

SPRZEDAM parcelę budowlaną wielkości około 2.500 m kw. w Turzy St. niedaleko kop. „Mszana”. Wiadomość: Wodzisław, Ks. Pościęcha 1.

ROWER damski czarny wolny bieg sprzedam. Wiadomość: Rybnik, Chrobrego 19.

ROZNE

Za uratowanie życia i troskliwą opiekę lekarską i pielęgniarską dr. dr. Brojnow, Ulbrichow, Pierchale, Beżow, Raczkowej, siostrze oddziałowej Romanie oraz całemu personelowi pielęgniarskiemu — składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie Krystyna Mnich, Rybnik

PRZYJĘĆ uczni do zawodu kowalsko-ślusarskiego. Wiadomość: Rybnik, Wodzisławska 31.

ZAMIEŃCIE 1 pokój 4x4 m (woda, zlew, piwnica) w centrum Rybnika, i piętrowy na podobny w Rybniku. Wiadomość w redakcji.

MAGIEL gazowy. Oszczędność czasu i siły. Prasuje wszelką bieliznę. Prasowanie koszul męskich. Czynny od 9 do 17. Rybnik, Sobieskiego 23.

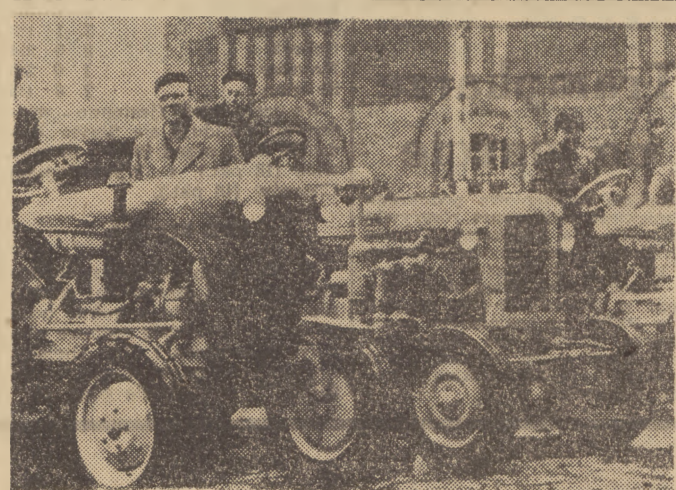


Foto: St. Szymański

Mechanizacja wsi rybnickiej postępuje szybko naprzód. Niedawno temu PZGS otrzymał tran sport maszyn rolniczych wartości 600 tysięcy złotych. Wartość wszystkich maszyn, będących w posiadaniu poszczególnych kółek rolniczych przekracza już 4 miliony złotych.

Ostatni transport maszyn rolniczych trafił do kółek rolniczych w Kornowcu, Wielopolu i Belku.

Kółko rolnicze w Kornowcu, którego prezesem jest Jan Karasek kupiło dwa zestawy maszyn rolniczych wraz z ciągnikami.

Kółko to planuje również zakup młocarni.

Natomiast w Pogrzebieńcu przy był do PZGS-u kwalifikowany traktorzysta Antoni Grim, który okiem fachowca odebrał zestaw maszyn rolniczych dla swojego kółka.

Prezes kółka rolniczego z Belku — Jan Pyszný kupił drugi zestaw maszyn zaś w niedłukiej przyszłości pragne on kupić koparkę i kosiarkę.

Cieężką pracę rolnika zastępuje coraz częściej maszyna. I z dobrym skutkiem! (H)

ZAPISY UCZNIÓW

DO SZKOŁY GÓRNICZEJ W PSZOWIE

na nowy rok szkolny zostały już rozpoczęte

Każdy uczeń otrzymuje miesięcznie. —
w klasie I 400 zł + 50 zł. za węgiel
w klasie II 500 zł + 50 zł. za węgiel
w klasie III 700 zł + 50 zł. za węgiel

Poza tym uczniowie wyróżniający się w nauce mogą otrzymać premię miesięczną w wysokości 25 proc. wyżej wymienionych kwot co wynosi dodatkowo

w klasie I 100 zł
w klasie II 125 zł
w klasie III 175 zł

Niezależnie od wynagrodzenia pieniężnego uczniowie otrzymują bezpłatnie pełne umundurowanie.

Większe obroty i kłopoty

Ponad 20 delegatów zabierało głos na walnym zgromadzeniu przedstawicieli Robotniczej Spółdzielni Zaczepienia i Zbity w Jastrzębiu-Zdroju. Nicia przewodnią tej dyskusji była troska o dobro spółdzielni oraz o jej dalszy, prawidłowy rozwój.

Jastrzębiu-Zdroju oraz okolicy przybywa wciąż ludzi, znajdujących tu zatrudnienie przy budowie nowych kopalń. Natomiast nie przybywa instytucji handlowych, któreby zajmowały się zaopatrzeniem przybyszów i wobec tego jastrzębska RSZZ musi się o nich zatroszczyć. Dopiero w okresie 3 najbliższych lat, na terenie Jastrzębia pojawił się dystrybutor państwowy.

Z roku na rok notuje się też w jastrzębskiej spółdzielni dalszy wzrost obrotów. Jest to w tej chwili największa spółdzielnia tego typu w powiecie wodzisławskim.

Te fakty stały się przedmiotem rozważań większości dyskutantów, którzy domagali się dalszego rozwijania nowoczesnych form handlu, otwierania nowych sklepów i przeprowadzenia małej mechanizacji w zakładach produkcyjnych.

Większe obroty i kłopoty. Duże pole do popisu mieć będzie nowo wybrana rada nadzorcza, która wspólnie z Zarządem RSZZ winna zadbać o pełną realizację słusznych postulatów. (Jan)

Stanowczo za dużo wódki

Zatrucia alkoholowe urastają do miary zjawisk codziennych. Nie ma tygodnia, aby Pogotowie Ratunkowe nie było wzywane z powodu nadużycia alkoholu.

W ubiegłym tygodniu na wezwanie Milicji Obywatelskiej odwieziono do szpitala Bernarda Baka z Rybnika. Bak zatrut się wódką. Ten sam los podzielił Stanisław Ryska z Rybnika.

Ponadto w stanie niebezpiecznym do szpitala w Rybniku trafił Roman Rosa, któremu musiano kłamać rować twarz. Izidor Siupik z Pałowa doznał złuszczenia głowy. (H)

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Polonii, pow. Wodzisław St.

ZATRUDNI OD ZARAZ

KIEROWCĘ na traktor „Zetor” K 25 z prawem jazdy kat. I, II i III wzgl. kat. ciągnikowej.

Warunki płacy do omówienia na miejscu zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Zgłoszenia przyjmuje zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Polonii.

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie, złożyli wieniec i kwiaty oraz brali udział w pogrzebie
śp. TEODORA TŁOLKI
składamy najserdeczniejsze podziękowanie.
RODZINA

SPÓŁDZ. PRACY USŁUG RÓŻNYCH w KNUROWIE

ZATRUDNI OD ZARAZ

INŻYNIERA budowlanego lub TECHNIKA budowlanego o wysokich kwalifikacjach i długoletniej praktyce na stanowisko kierownika technicznego spółdzielni.

Brawurowa jazda E. Ślęczki

W niedzielę odbył się pierwszy w tym sezonie na Śląsku kolarski wyścig uliczny zorganizowany przez OZKol. Wśród kolarzy licencji I i II nie widzieliśmy reprezentantów LZS Czernica, który Przychodnia Sportowo-Le-karska w Rydułtowach nie wy-dała na czas kart zdrowia. Świe-t nie spisał się natomiast naj-młod si kolarze LZS Czernica: Porwol i E. Ślęczka. Pierwszy z nich za-jął w wyścigu licencji III trzecią lokatę, natomiast E. Ślęczka oka-zał się najlepszym kolarzem li-cencji IV, zwyciężając pewnie w tej kategorii.

J. Pypec z Gaszowic siłaczem nr 1

Zorganizowany przez Radę Po-wiatową LZS Rybnik powiatowy konkurs siłacza wjejskiego zgro-madził na starcie 52 zawodników.

W poszczególnych wagach zwyciężyli: lekka — Żok (Jejkowice) 72 podniesienia, 2) Oleś (Jejkowice) 40, 3) Bugdół (Gaszowice) 39, średnia — Pypec (Gaszowice) 97, 2) Sawerna (Dzimirz) 94, 3) Cimiega (Dzimirz) 71, półciężka — Halas (Czernica) 91, 2) Michal-ski (Przegęda) 81, 3) Przeliorz (Gołartowice) 80.

Na zawodach podnoszono cięża-rek 17,5 kg.

Na szosach Raciborza wyrasta rywal Czernicy

Z inicjatywy aktywu sporto-wego powstał w ub. roku w Ra-ciborzu Ludowy Klub Kolarski. Dość liczny i ofiarny w pracy ak-tyw klubu postanowił jak naj-le-

Te wyniki nie wróżą nic dobrego...

Wirek Radlin 2:1 (0:0)

Jedenastka radlińska całkowicie zawiódła w Wirku, u-legając Wawelowi 1:2 (0:0). Tak słabo i beznamiętnie gra-jące drużyny Górnik już dawno nie oglądaliśmy, toteż trudno przepowiadać jej odegranie poważniejszej roli w rozgrywkach III ligi.

Tylko 5 piłkarzy Radlina za-grało na dobrym poziomie, a więc przede wszystkim stoper U-chererek, bramkarz Goliwas, o-broncy Foreiter i Hase oraz na-pastnik Miller. Pozostali wypadli grubo poniżej swych możliwości i ich słaba forma zadecydowała o porażce. Zawiedli też miary ruty-niarze jak: Krawczyk i Niedz-wiecki, jeszcze gorzej od nich wypadli: Szmidt, Zarembik i O-pielka. Ten ostatni po raz pierw-szy wystąpił w meczu mistrzow-skim w roli kierownika ataku i zadebiutował jako przeciwny gracz B-klasowy. Fama o jego silnych i celnych strzałach nie znalazła w Wirku żadnego po-twierdzenia. Onielka absolutnie nie spełnił zadania środkowego napasnika. Słowem Górnik za-prezentował się w niedzielnym meczu jako zespół posiadający nadal sporo luk. Obserwując grę poszczególnych zawodników od-nieśliśmy wrażenie, że wielu spośród nich „przespało” okres zimowy.

Pierwsza połowa spotkania u-płynęła pod znakiem równowar-dnej gry i zakończyła się bezbram-kowo. Po zmianie gospodarze przystąpili do falowych ataków na bramkę górniczą, w której miejsce Gnecznego zajął Goli-was. Nasz zespół zepchnięty zo-stał do defensywy, a od momen-tu kontuzji świetnie grającego Ucherka (był to brutalny faul ze strony gracza Wawelu) przewaga gospodarzy jeszcze bardziej wzro-sła. Górnicy odpowiadali tylko

wypadami i jeden z nich przy-niósł im wyrównanie ze strzału Milera. W tym okresie Goliwas obronił rzut karny. Na osiem mi-nut przed zakończeniem spotka-nia cofnięty do tyłu Krawczyk popełnił błąd na przedpolu bram-kowym i Wawel uzyskał prowa-dzenie 2:1.

Górnik grał w składzie: Grzecz-ny (Goliwas), Foreiter, Uchererek, Hase Pawelek, Niedzwiecki, Mi-ler, Krawczyk, Opielka, Zarembik, Szmidt.

W niedzielę Górnik Radlin zmierzył się o godz. 16 na własnym boisku z Górnikiem Czer-wionka. W drużynie radlińskiej zająd prawdopodobnie poważne zmiany pozycyjne, bowiem udział w spotkaniu Ucherka jest raczej wątpliwy. W tej sytuacji na po-zycji stopera wystąpi Trutwin, na lewej obronie zobaczymy A. Hiberna (ostatnio leczył kontu-zję), natomiast Foreiter przesuni-ęty zostanie do napadu. Drugi z braci Hibernów — Henryk za-gra w Górniku dopiero przeciw Polonii Piekary.

KOLEJARZ KATOWICE — GÓRNIK CZERWIONKA 4:4 (1:0)

Górnik Czerwionka najlepiej z naszych drużyn wystartował do wiosennej rundy rozgrywek. Po zwycięstwie nad Janowem, gór-nicy odnieśli dalszy, choć tylko połowiczny sukces, remisując z wyjeżdżąc z Kolejarzem Katowi-ce 4:4 (1:0). Drużyna Czerwionki przegrywała w drugiej części spotkania 0:3 i 1:4 mimo to po-siadając w końcówce lepszą kon-dycję i większą szybkość, potra-fiła uratować jeden cenny punkt. Wystawia to naszemu zespołowi dobre świadectwo. Bramki dla Górnika zdobyli: Kancelista 2, Nawrat i Szarotko po jednej.

GÓRNIK PSZÓW — SZOMBIERKI 1:5 (0:2)

Losy spotkania rozstrzygnęły się już właściwie w pierwszych 45 min. Szombierki uzyskały od początku przewagę udokumento-wana dwoma zdobytymi bramka-mi. Obrońcy Pszowa byli często bezzadni wobec stylowej gry na-pastników Szombierek: Wilma i Sobka, którzy zapisali na swoim koncie 5 zdobytych goli. Pszowia-

Trampkarze na starcie

Komisja szkoleniowa podokręgu rybnickiego organizuje rozgrywki piłkarskie dla trampkarzy. Termin zgłoszeń drużyn upływa z dniem 10 kwietnia. W rozgrywkach mo-gą wziąć udział zawodnicy uro-dzeni w latach 1946,47/48 zgłosze-ni w PZPN lub posiadający kartę zgłoszeń potwierdzoną przez Ko-misję Szkoleniową. Spotkania roz-grywane będą na wielkich i ma-łych boiskach

nie grał jak zwykle ambitnie, lecz wyraźnie ustępowali prze-ciwnikowi. Napad gospodarzy zdobył się na maksymalny wy-czyn, strzelając starym zwycza-jem tylko jedną bramkę. Jej au-torem był Siedłok.

GÓRNIK MIKULCZYCE — CONCORDIA KNURÓW 5:2 (3:1)

Concordia fatalnie rozpoczęła sezon. Jej pierwszy występ w Mikulczycach zakończył się kłes-ką 2:5 (1:3). Odejście kilku do-brych piłkarzy, a szczególnie na-pastnika Kusia, zrobiło swoje. Zespół zatracił dawną bojowość i szybkość, ulegając dość prymity-wnie grającemu przeciwniko-wi. Wielki wolew na ostateczny wynik spotkania miała słaba kon-dycja większości zawodników. Jeżeli knurowianie nie odrobiją w najbliższym czasie zaległości treningowych, może ich spotkać przykry los. Obie bramki dla Concordii zdobył Burek.

Grający również w II grupie Naprzód Rydułtowy w niedzielę pauzował.

W najbliższą niedzielę o godz. 16 grają: w Radlinie: Górnik — Górnik Czerwionka w Pszowie: Górnik — Polonia Piekary, w Knurowie Concordia — Wyzwo-lenie Chorzów i w Rydułtowach: Naprzód — Slavia Ruda.

GRUPA I

Szombierki	2	4	5:1
Siemianowiczanka	2	4	8:2
Dąb	2	4	7:3
Rapid	2	3	4:1
Czerwionka	2	3	5:4
Gliwice	2	2	9:4
Radlin	2	2	4:3
Kolejarz	2	2	5:5
Wirek	2	2	2:2
Bielsko	2	1	1:4
Pszów	2	1	1:5
Piekary	2	0	2:9
Radzionków	2	0	1:6
Janów	2	0	0:7

Na czele tabeli (jesiennie-wio-sennej) znajduje się Dąb Ka-to-wice (23 pkt.), który wypierdza Szombierki (22 pkt.) oraz Rapid Wełnowiec (18 pkt.).

GRUPA II

Ruda	2	4	4:1
Miechowice	2	4	5:2
Świętochłowice	2	3	4:2
Rydułtowy	1	2	3:0
Ruch Ib	2	2	6:4
Mikulczyce	2	2	5:3
AKS	2	2	3:2
Wyzwolenie	2	2	3:4
Bielsko	2	2	2:6
Sośnica	2	1	1:3
Bobrek	2	0	2:4
Knurów	1	0	2:5
Slawian	2	0	1:5

Na czele tabeli (jesiennie - wio-sennej) znajduje się Slavia Ru-da (21 pkt.) przed Silesią Miecho-wice (18 pkt.) i Wyzwoleniem Chorzów (16 pkt.).

POD SIATKĄ

W kolejnym trójmeczach o mistrzostwo ligi okręgowej siatka-rze Górnik Rybnik gościć będą w sobotę i niedzielę czołowe zes-póły Włókniarza i Stali Bielsko. Początek zawodów w sobotę go-dzina 17, w niedzielę godz. 10.

Po XV rundach

Kłeska Pogoni w Rybniku

W XV kolejce mistrzostw klasy A doszło do bezpośredniego pojedy-nku dwóch pretendentów do czołowej lokaty Górnik Rybnik i Pogoni Niedobczyce. Efektowne zwycięstwo 3:0 odnieśli rybniczanie, zwiększając swe szanse na tytuł wicemistrzowski. Dwa dalsze punkty zdobył także Górnik Chwałowice. Spotkanie Concordia Knurów Ib — Silesia Rybnik nie odbyło się z powodu złego stanu boiska.

KLASA A

RKS Górnik Rybnik — Pogon Niedobczyce 3:0, Concordia Radlin — Unia Krywałd 2:0, GKS Ry-mer — Czarni Gorzyce 2:1, Kole-jarz Wodzisław — Górnik Czer-wionka Ib 3:6, Górnik Chwałowice

Olza Godów 4:0, Polonia Niewiadam — Górnik Jankowice 5:0.		
Concordia Knurów	14	25 44:13
Górnik Chwałowice	15	22 32:9
RKS Górnik Rybnik	15	20 44:17
Pogon Niedobczyce	15	20 39:14
Concordia Radlin	15	18 26:31
GKS Rymer	15	16 19:16
Górnik Czerwionka Ib	15	13 25:24
Silesia Rybnik	14	12 17:24
Górnik Jankowice	15	11 19:28
Czarni Gorzyce	15	11 20:36
Olza Godów	15	11 23:38
Polonia Niewiadam	15	10 24:41
Kolejarz Wodzisław	15	9 20:31
Unia Krywałd	15	9 24:45

„Stalowe rumaki“ górników zajmują pozycje startowe

Stadion rybnickiego Górnik znowu ożył. Okres zimo-wej nudy należy do przeszłości. Od 20 marca na czarnym torze okalającym płytę piłkarską rozpoczął harce żużlowcy RKS Górnik. I trzeba stwierdzić, że przygotowania do nowego sezonu rozpoczęli oni na pełnych obrotach. Trud-no dziwić się intensywnym treningom skoro tegoroczny sezon mistrzowski rozpoczyna się wyjątkowo wcześnie, bo już 9 kwietnia.

Żużlowcy RKS Górnik rozpoc-zną tegoroczne starty meczem z Unią w Lesznie. Tor leszeński nie należy do łatwych, o czym niedawno przekonała się bydgoska Polonia, przegrywając z U-nią spotkanie towarzyskie. Wy-prawa górników do Leszna nie będzie więc należała do łatwych. Zdaje sobie z tego sprawę kie-rownictwo drużyny rybnickiej, przygotowując swoich żużlow-ców wyjątkowo starannie do pierwszego występu.

Zespół Górnik przebywa na specjalnym zgrupowaniu treni-ngowym w Rybniku, które trwa od 20 marca do 7 kwietnia. Przy-gotowaniami żużlowców kierują doświadczeni zawodnicy: J. Maj, J. Wierczok oraz kapitan zespo-lu J. Kubik. W skład kadry za-wodniczej wchodzi: J. Maj, St. Tkocz, Philipp, Berliński, Pesz-ke, Wyględa, Woryna, Norek i Motyka. Działaczom klubu sporo radości sprawiają najmłodsi za-wodnicy, którzy postawili sobie za punkt honoru dorównać w tym sezonie starszym kolegom. Czy im się to uda?

Kierownictwo Rybnickiego Klu-bu Sportowego Górnik dba rów-nież o należyte przygotowanie maszyn, od których najeśniej zależy wynik spotkania. Ponie-waż klub nie może w tej chwili powołać sobie na zakup nowych wysokiej jakości żużłówek, prze-to odpowiednią kwotę przezna-czono na zakup części wymieni-nych do posiadanych „FIS-ów”. Wydatek ten szacuje się na oko-ło 150 tys. zł.

Działacze RKS Górnik czynia także starania o sprowadzenie do Rybnika części wymienionych „Rotraxów” pochodzące z impor-tu, które trudno nabyć na rynku krajowym. Ogólnie panuje jed-nak opinia, że żużlowcy Górnik przystąpią do mistrzostw dobrze

przygotowani i co ważniejsze — motory nie splatają im przykrych niespodzianek.

Inauguracja sezonu w Rybniku na torze rybnickim dojdzie do mistrzowskiego pojedynku zesp-ołu J. Maja i Tkocza z szóstką Po-ciejkowicza — Spartą Wrocław. Poniżej terminy spotkań o mi-strzostwo I ligi żużlowców Górnika Rybnik:

9 kwietnia: Unia Leszno — RKS Górnik, 15 kwietnia (sobo-ta) RKS Górnik — Sparta Wrocław, 23 kwietnia: Stal Rzeszów — RKS Górnik, 30 kwietnia: RKS Górnik — Włókniarz Częstocho-wa; 1 maja: Włókniarz Częstocho-wa — RKS Górnik; 7 maja: RKS Górnik — Stal Rzeszów; 14 maja: Legia Gdańsk — RKS Gór-nik; 21 maja: Polonia Bydgoszcz — RKS Górnik, 4 czerwca: RKS Górnik — Wanda Nowa Huta; 11 czerwca: Wanda Nowa Huta — RKS Górnik; 25 czerwca: RKS Górnik — Polonia Byd-goszcz; 9 lipca: RKS Górnik — Legia Gdańsk; 10 września: Spar-ta Wrocław — RKS Górnik; 17 września: RKS Górnik — Unia Leszno.

Tegoroczny sezon żużlowy ob-fitował będzie w liczne i atrak-cyjne imprezy. Do najciekaw-szych z nich zaliczyć można in-dywidualny turniej 20 najlep-szych jeźdźców krajowych o tzw. „Złoty kask” ufundowany przez redakcję „Motoru”. W stawce doborowych żużlowców ubiegających się o to trofeum zo-baczymy także dwóch zawodni-ków RKS Górnik: J. Maja i St. Tkocza, a jeden z dziewięciu tur-niejów odbędzie się 10 czerwca na torze rybnickim.

Niezależnie od „Złotego kasku” odbędzie się w tym sezonie indy-widualne mistrzostwo Polski.

Żużlowcy nie mogą więc nar-zekać na brak startów w bieżą-cym roku.



Na zdjęciu grupa kolarzy LKK Racibórz.

piej przygotować kolarzy do tego rocznych startów, które dla wie-lu z nich będą debiutem w karie-rze zawodniczej. LKK posiada 34 kolarzy zgłoszonych w PZKol; w licencji II — 1, w licencji III — 7, w licencji IV — 26. Większość zawodników stanowi młodzież pami raciborskiego. Nie brak również przedstawicieli z sąsied-nich powiatów: głubczyckiego, kanielskiego i rybnickiego.

Zawodnicy LKK Racibórz po-mocnie wystartowali do swego pierwszego sezonu. Prowadzone od grudnia treningi kondycyjne w sili spełniły swój cel. Gorzej przedstawiała się realizacja treni-ngów szosowych. Brak opon wyścigowych uniemożliwił za-wodnikom wcześniejsze wyjście na szosy. Dopiero z początkiem marca br. LKK zdołał zakupić 60 opon w Radzie Głównej LZS i od tej pory zajęcia praktyczne ruszyły pełną parą.

Dotychczas raciborscy kolarze uczestniczyli w dwóch impre-zach wojewódzkich, zajmując nieoczekiwanie pierwsze miejsca w punktacji klubowej. Wypre-dził oni m. in. Start Kłodnica i Odrę Brzeg. Pięciu zawodników reprezentowało LKK w przełajo-wych mistrzostwach Polski.

W najbliższym czasie zarząd LKK przystąpi do ożywionej działalności na odcinku turystyki kolarskiej, współpracując z or-ganizacjami młodzieżowymi oraz urzędami w niedługim czasie wy-sięgi szosowe i torowe dla wszystkich kategorii.

Prezesem klubu jest O. Kolo-dziej, wiceprezami: R. Mateja i E. Swoboda, sekretarzem A. Frank, skarbnikiem F. Penkala, gospodarzem A. Hoffmann, kie-rownikiem sekcji szosowej inż. S. Kamiński, torowej E. Slawik, turystycznej H. Witasek, prze-wodniczącym komisji rewiz. J. Głab, przew. sądu koleżeńkiego K. Halfar.

Klub przyjmuje w dalszym ciągu zapisy nowych członków. Warunkiem wstąpienia na człon-ka czynnego jest posiadanie włas-

Oblicz szanse swojej drużyny!!!

Jak nigdy dotąd atrakcyjnie zapowiada się finał mistrzostw klasy A. Już pierwsze mecze rundy rewanżowej dowiodły, że czołowa czwórka drużyn: Concordia Knurów Ib, Pogon Niedobczyce, Górnik Chwałowice i RKS Górnik Rybnik znajduje się w dobrej formie i między sobą stoczysz decydującą walkę o awans do ligi okręgowej. A awansować może tylko jeden zespół, toteż rywalizacja będzie wyjątkowo zaciekła. Rów-nież zespoły zagrożone spadkiem, a jest ich w tej chwili co-najmniej pięć, mobilizują wszystkie siły do walki o A-klaso-wą egzystencję.

Aby zaspokoić ciekawość i umo-żliwić licznym kibicom obliczenie szans swoich drużyn — publikuje-my terminarz wiosennej rundy spotkań drużyn rybnickiej klasy A.

9 KWIETNIA G. 15.00

Silesia Rybnik — RKS Rybnik Niedobczyce — Chwałowice Godów — Wodzisław Czzerwionka Ib — Rymer Gorzyce — Niewiadam Jankowice — C. Radlin Krywałd — Knurów Ib

23 KWIETNIA G. 15.30

Krywałd — Silesia Rybnik Knurów Ib — Jankowice C. Radlin — Gorzyce Niewiadam — Czerwionka Ib Rymer — Godów Wodzisław — Niedobczyce Chwałowice — RKS Rybnik

30 KWIETNIA G. 15.30

Silesia Rybnik — Chwałowice RKS Rybnik — Wodzisław Niedobczyce — Rymer Godów — Niewiadam Czzerwionka Ib — C. Radlin Gorzyce — Knurów Ib Jankowice — Krywałd

7 MAJA G. 15.30

Jankowice — Silesia Rybnik Krywałd — Gorzyce Knurów Ib — Czerwionka Ib C. Radlin — Godów Niewiadam — Niedobczyce

Rymer — RKS Rybnik Wodzisław — Chwałowice

14 MAJA G. 15.30

Silesia Rybnik — Wodzisław Chwałowice — Rymer RKS Rybnik — Niewiadam Niedobczyce — C. Radlin Knurów Ib — Godów Czzerwionka Ib — Krywałd Gorzyce — Jankowice

21 MAJA G. 17.00

Silesia Rybnik — Gorzyce Czzerwionka Ib — Jankowice Krywałd — Godów Knurów Ib — Niedobczyce C. Radlin — RKS Rybnik Niewiadam — Chwałowice Rymer — Wodzisław

28 MAJA G. 17.00

Silesia Rybnik — Rymer Wodzisław — Niewiadam Chwałowice — C. Radlin RKS Rybnik — Knurów Ib Niedobczyce — Krywałd Godów — Jankowice Gorzyce — Czzerwionka Ib

4 CZERWCA g. 17.00

Czerwionka Ib — Silesia Rybnik Gorzyce — Godów Jankowice — Niedobczyce Krywałd — RKS Rybnik Knurów Ib — Chwałowice C. Radlin — Wodzisław Niewiadam — Rymer

11 CZERWCA G. 17.00

Silesia Rybnik — Niewiadam Rymer — C. Radlin Wodzisław — Knurów Ib Chwałowice — Krywałd RKS Rybnik — Jankowice Niedobczyce — Gorzyce Czzerwionka Ib — Godów

18 CZERWCA g. 17.00

Godów — Silesia Rybnik Czzerwionka Ib — Niedobczyce Gorzyce — RKS Rybnik Jankowice — Chwałowice Krywałd — Wodzisław Knurów Ib — Rymer C. Radlin — Niewiadam

25 CZERWCA G. 17.00

Silesia Rybnik — C. Radlin Niewiadam — Knurów Ib Rymer — Krywałd Wodzisław — Jankowice Chwałowice — Gorzyce RKS Rybnik — Czzerwionka Ib Niedobczyce — Godów

Juniorzy rozgrywać zawody o 3,5 godziny przed drużyną pierw-szą, zaś zespoły rezerwowe o 2 godz.

Krótko o wszystkim

Drużyna Unii Krywałd, która nie tak dawno jeszcze zaliczała się do czołowych rybnickiej klasy A boryka się w tym sezonie z po-ważnymi trudnościami i zajmuje w tabeli jedno z ostatnich miejsc. Piłkarze Unii rozpoczęli wiosen-ną rundę rozgrywek porażką z Po-lonią Niewiadam, niepokojąc kiep

ska grą jeszcze bardziej swoich sympatyków. Unia przegrała ten pojedynek dzięki beznadziejnie-grze jęnl napadcu, a szczególnie dwóch zawodników: Szpendzie-rra i Kowalskiego, którzy ostat-nio poważnie zaniedbują się w treningach. Na domiar złego kon-tuzji nogi doznał bramkarz Plaza.

10 kwietnia o godz. 16.00 odbę-dzie się w lokalu podokręgu ryb-nickiego narada kadry szkolenio-wej. Na program narady złożą się omówienie planu zajęć na II kwartał, ocena dzienników zajęć oraz sprawy organizacyjne.

Wydawca: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” — Oddział Wydawnictw Lokalnych — Katowice, plac Wolności 12a. Redaguje zespół w składzie: Maksymilian Frelichowski (redak-tor naczelny), Rajmund Hanke, Zbigniew Jankowski, Stanisław Pielies, Fryderyk Pietrzyk (sekretarz redakcji), Arkadiusz Seget, Jan Slawik, Stefan Slawik. Red-aktor techniczny: Stanisław Szy-manski. Adres redakcji i admini-stracji: Rybnik, plac Wolności 5, telefon 13-50 i 312.

Zgłoszenia na prenumeratę przy-jmują urzędy pocztowe, listonosze, oraz delegatury i oddziały PUPiK „Ruch” do 15 każdego miesiąca na m-c następną. Prenumerata miesięczna wynosi 4 zł, kwartalna 17 zł, półroczna 41 zł, roczna 49 zł. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmuje administracja codzien-nie od godz. 8-16. Za treść ogło-szeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa” Katowice, Opolska 22.